Nr. 161 Niedziela 12 Czerwca 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.80, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Londyn nie śpieszy się z decyzją

Morze Śródziemne pod terrorem

samolotów „Junkers" i „Savoia"

W ciągu ostatnich 24 godzin odbywała się ożywiona wymiana poglądów między Paryżem a Londynem w sprawie bombardowania statków na wodach hiszpańskich.

Pomysł rozciągnięcia układu w Nyon również i na lotnictwo nie uzyskał obustronnej aprobaty, mimo rozszerzenia się pogłoski, że Rząd brytyjski w razie nieprzyjęcia tego projektu, działać będzie samodzielnie.

Projekt zorganizowania patroli powietrznych, celem kontrolowania działań obu walczących w Hiszpanii stron, został już przed tym poniechany.

Minister spraw zagr., lord Halifax, opuścił Londyn, udając się na odpoczynek na wieś. Londyńskie koła polityczne sądzą skutkiem tego, że gabinet brytyjski powzięcie uchwały w sprawie lotniczych ataków w Hiszpanii dopiero w przyszłym tygodniu, jednak jeszcze przed zebraniem się Izby Gmin.

NALOTY TRWAJĄ!

W czasie ostatniego nalotu na Walencję ostrzeliwany był ogniem karabinów maszynowych z wodnosamolotów parowiec brytyjski „Stanray".

Siedmiu kapitanów statków brytyjskich, stojących w porcie Barcelony, złożyło na ręce brytyjskiego konsula protest z prośbą o przekazanie go ministerium spraw zagr. w Londynie, w sprawie ataków lotniczych na dowodzone przez nich okręty.

*

Port Gandia (40 klm. na południe od Walencji) był ponownie nawiedzony przez samoloty powstańcze. Bardzo poważnie ucierpiały brytyjskie składy towarów. Parowiec hiszpański trafiony pociskiem, rzuconym z samolotu, zatonął.

„SAVOIA" I „JUNKERSY" W AKCJI.

Sześć trzymotorowych samolotów bombardowało Alicante. Ogień baterji przeciwlotniczych uniemożliwił krążenie nad miastem, wobec czego eskadra po zrzuceniu z dużej wysokości 25 bomb, wycofała się. Bomby nie wyrządziły większych szkód. O godz. 2,25 dwupłatowiec typu „Savoia" zrzucił bomby na port w Alicante, a o godz. 24,40 pięć samolotów typu „Junkers" bombardowało przedmieścia Alicante. Zginęło 4 osoby, a 15 odniosło rany.

Alicante bombardowano w czwartek czterokrotnie. Po raz pierwszy w południe ukazało się nad miastem 45 samolotów powstańczych. W godzinach popołudniowych samoloty te powróciły z nowym zapasem bomb trzykrotnie. (PAT.).

...A komitet londyński wciąż szuka kompromisu

Wyznaczone na dzień wczorajszy posiedzenie podkomitetu nieinterwencji zostało odłożone. Powodem tego są usiłowania przewodniczącego lorda Plymoutha przekonania delegata sowieckiego, aby Moskwa zaakceptowała nowy kompromis w zakresie kontroli żeglugi w portach hiszpańskich.

Rząd sowiecki, jak wiadomo, wysunął ponownie pierwotną francuską propozycję, porzuconą następnie pod naciskiem Anglii, przez Francuzów, ustanowienia neutralnych obserwatorów nieinterwencyjnych we wszystkich portach hiszpańskich. Francuzi obecnie proponują, aby obserwatorzy ustanowieni zostali tylko w kilku portach, a mian. w tych, które nabrały bardzo „złej reputacji" z racji pokaźnej liczby zawijających do tych portów statków bez kontrolerów nieinterwencyjnych na pokładzie. Ten wniosek kompromisowy jest popierany przez lorda Plymoutha. Nowy termin posiedzenia podkomitetu nieinterwencji nie został jeszcze wyznaczony. (PAT).

Tak wygląda „hiszpańskie" lotnictwo faszystowskie

Od początku wojny w Hiszpanii 154 lotników zostało wziętych do niewoli przez rządowców. Wśród tej liczby znajdowało się 44 Hiszpanów, 60 Włochów i 50 Niemców. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku 1938, ilość włoskich lotników wziętych do niewoli jest większa, niż ilość wziętych do niewoli od lipca 1936 do końca 1937 r. Lotnicy hiszpańscy stanowią ogromną mniejszość.

Rząd Daladiera nie ma pieniędzy na reformy społeczne

W dyskusji francuskiej izby deputowanych nad rezolucją, wzywającą Rząd do opracowania dekretu w sprawie ustawy w sprawie rent starczych dla robotników, premier Daladier złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że Rząd nie życzy sobie załatwienia tej sprawy drogą dekretu, lecz domaga się, aby parlament wziął na siebie wobec opinii całą odpowiedzialność za załatwienie tej sprawy i znalazł dla niej pokrycie finansowe.

Premier Daladier oświadczył, że Rząd nie widzi możliwości obciążania budżetu nowymi wydatkami, renty zaś dla starych robotników oraz nowe świadczenia socjalne dla robotników rolnych obciążyły budżet sumą 8 miliardów. Rząd przedłożył więc w tej sprawie projekt ustawy, a parlament niech weźmie na siebie odpowiedzialność. (PAT).

Rzekome „zwycięstwa" faszystów

w ofensywie na froncie Teruelu

Agence Espagne donosi: Radio Saragossa ogłosiło ostatnio z wielkim szumem, że powstańcy wszczęli nową ofensywę na froncie Teruel — Castellon. Ofensywa ta jednak została zahamowana przez wojska rządowe. Jedynie na odcinku Puebla de Valverde udało się powstańcom posunąć naprzód, po opuszczeniu przez wojska republikańskie swych pierwotnych pozycji w myśl otrzymanych rozkazów. Nikłe to zwycięstwo zostało uzyskane przez powstańców kosztem ogromnych strat w ludziach i materiale wojennym.

CO MÓWIĄ POWSTAŃCY.

Powstańczy komunikat kwatery głównej donosi o zdobyciu miejscowości Maluenda i Cabrera.

Na froncie Teruelu zawładnęli faszyści położonymi na wyniosłościach górskich pozycjami oraz miejscowością Useras. Na froncie pirenejskim zajęli powstańcy szczyty górskie Barbaruens i Sahun (przeszło 2400 mtr. wysokości) i posuwają się wzdłuż granicy francuskiej. (PAT.).

NIEMIECKA OCENA OFENSYWY POWSTAŃCZEJ.

„Frankfurter Zeitung" z dnia 7-go czerwca przynosi bardzo ciekawy artykuł o rozwoju ofensywy generała Franco z marca, na froncie wschodnim i podkreśla, że republikanie bronią się niezwykle zaciekle, zanim ustąpują wobec przewagi technicznej powstańców.

Walki w okolicach Tortosy były jeszcze bardziej zaciekłe. „Gdy powstańcy chcieli posunąć się naprzód, znaleźli się oni wobec obrony nie do przezwyciężenia. Udało im się dotrzeć do Cherta (około 12 klm. od Tortosy), lecz przyjęci ogniem dział i karabinów maszynowych, mogli uzyskać jedynie zwycięstwo pyrrusowe. Wobec niezwykle dobrze zorganizowanej obrony republikańskiej i ciężkich strat poniesionych przez wojska powstańcze naczelne dowództwo generała Franco postanowiło wstrzymać ofensywę".

CO SŁYCHAĆ W LA LINEA.

Garnizon miasta La Linea został usunięty przez władze faszystowskie, gdyż zachodziła obawa, aby żołnierze nie przyłączyli się do powstania przeciwko faszystom. Nowy garnizon, który przybył do La Linea, składa się z tysiąca żołnierzy pod dowództwem oficerów niemieckich i włoskich.

(Agence Espagne).

Po zamknięciu ambasady chińskiej w Tokio

Przedstawiciel ministerium spr. zagranicznych oświadczył, że Rząd japoński został oficjalnie w dn. 9 b. m. powiadomiony przez Rząd chiński o zamknięciu ambasady chińskiej w Tokio. Rząd chiński prosił równocześnie o roztoczenie opieki nad swymi obywatelami, przebywającymi w Japonii, oraz nad gmachem ambasady.

Przedstawiciel MSZ dodał, że Rząd japoński nie posiada—wbrew doniesieniom prasy zagranicznej—żadnych informacyj o mającej wkrótce nastąpić deklaracji Rządu Czang-Kai-Szeka, która miałaby wpłynąć rozstrzygająco na konflikt chińsko-japoński. (PAT).

Walki w Chinach

Donoszą z Tokio, że wojska japońskie przecięły linię kolejową Pekin—Hankau w miejscu, gdzie linia ta krzyżuje się z koleją lunghajską.

Lekarze europejscy, oraz misjonarze, którzy odmówili opuszczenia Szengszou, gdzie pielęgnują rannych i chorych, nie mogą nawiązać kontaktu ze światem, gdyż połączenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Zajęcie Szengszou przez Japończyków jest kwestią najbliższych godzin, gdyż większość garnizonu chińskiego ustąpiła.

Zbytnia ustępliwość dla hitlerowców

W związku z obecną sesją parlamentu szwajcarskiego i dyskusją jaka się wywiązała nad raportem związkowego departamentu politycznego oraz z zarzutami, stawianymi przez socjalistów w sprawie zbyt daleko posuniętej ustępliwości w stosunku do Niemców, radca związkowy p. Motta uczynił następujące oświadczenie: usprawiedliwiając metodę, według której kierownictwo organizacjami niemieckimi w Szwajcarji pozostaje w ręku poselstwa niemieckiego, p. Motta zastrzegł się, że mieszanie się do spraw wewnętrznych szwajcarskich oraz wywieranie nacisku na obywateli niemieckich jest wykluczone. Odebranie debitu niektórym pismom niemieckim nie byłoby słuszne, wobec tego, że pisma francuskie i włoskie są dopuszczane na terytorium Szwajcarii. Przyznał, że duża część prasy szwajcarskiej nie jest dopuszczana do Niemiec. (PAT).

W świetle prawdy

Jak to było w zakładach „Skoda"

Niektóre pisma warszawskie przyniosły wiadomość, według której komuniści odnieśli przy wyborach do rady załogowej w Zakładach Skody wielkie zwycięstwo, zdobywając jakoby wszystkie mandaty w ilości 20 i uzyskując 99% głosów. Wielki sukces jakoby też odnieśli komuniści w koncernie przemysłu uzbrojeniowego Ceskomorawska - Kolben - Danek.

Jest to wyssane z palca. Z Zakładach Skody pozycja stronnictwa komunistycznego była tak słaba, że komuniści w ogóle nie kandydowali. Wszystkich 20 mandatów przypadło na wspólną listę kandydatów socjalnych demokratów i radykalnych demokratów („narodowi socjaliści"), za którą opowiedziało się 99,01% głosów. Socjaliści otrzymali 14 mandatów, narodowi socjaliści 6 mandatów.

Ceskomorawska - Kolben - Danek ma 4 fabryki: w Slanem i na przedmieściach Pragi: Vysocany, Karlin, Libeń. W Slanem komuniści w ogóle nie kandydowali. Siedem mandatów podzielili między sobą socjalni demokraci i „narodowi socjaliści". Na Vysocanach komuniści w ogóle nie kandydowali. Z 15 mandatów przypadło na socjalnych demokratów i „narodowych socjalistów" 14, Zjednoczenie narodowe (dr. Kramarz) otrzymało 1 mandat. W Karlinie komuniści w ogóle nie kandydowali. Socjaliści i „narod. socjal." uzyskali wszystkie 9 mandatów. Jedynie w Libni zdobyli komuniści 6 mandatów przeciw 10 mandatom socjalistów i „narod. socjalistów.

W Zakładach Skody więc komuniści nawet nie usiłowali kandydować, a w koncernie Ceskomorawska z ogólnej liczby 47 mandatów otrzymali tylko 6.

Sytuacja w Hatayu

rozwija się pomyślnie

Zatarg o Hatay (tak nazywają Turcy Sandżak Alexandretty) wchodzi w ostatnich dniach w nową fazę.

Jak donoszą z Paryża, rozmowy ambasadora tureckiego z francuskim ministrem spr. zagr. pozwalają żywić nadzieję, że zatarg zostanie załatwiony drogą zarządzenia w Hatayu nowego plebiscytu na nowych zasadach celem dokładnego ujawnienia woli ludności zamieszkałej w tym kraju.

Z drugiej strony donoszą z Antakii (Antiochii), że dla uspokojenia umysłów dwum wybitnym Turkom powierzone zostały ważne stanowiska w administracji lokalnej oraz zniesiono wydany poprzednio zakaz ukazywania się pism tureckich w Hatayu.

W całym Hatayu od kilku dni panuje spokój. Do tego przyczyniły się głównie nowe instrukcje, przesłane z Paryża, jak również przekazanie władzy kołom wojskowym. (PAT).

Na Śląsku Zaolzańskim

W obliczu zbliżających się dalszych wyborów gminnych w dn. 1 2czerwca, Związek Polaków prowadzi wzmożoną akcję wyborczą w gminach, które będą głosowały w najbliższą niedzielę.

W ostatnich kilku dniach odbył się szereg zebrań przedwyborczych, m. in. w Nawsiu, Toszonowicach Górnych, Karkąlnej i Trzydzierzu.

Francja a Czechosłowacja

Urzędowo donoszą z Paryża, że poseł Czechosłowacji Ususky przyjęty był przez ministra spr. zagr. Bonneta.

Poseł Osusky zdał sprawę ministrowi francuskiemu z sytuacji w Czechosłowacji. Po tej audiencji poseł Osusky wyjechał do Pragi, aby poinformować Rząd Czechosłowacki o przebiegu swych rozmów. (PAT).

Francja broni się

przed nalotami faszystów

30 samolotów myśliwskich, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe, patroluje obecnie w grupach po 3 pogranicza francusko - hiszpańskie, celem niedopuszczenia do przelotów obcych samolotów.

Środki o charakterze wojskowym, zastosowane na pograniczu francusko-hiszpańskim przez premiera Daladiera po jego ostatnim objeździe, uspokoiły w dużym stopniu miejscową ludność cywilną, zaniepokojoną po nalocie samolotów hiszpańskich.

Co do pochodzenia tych samolotów, to, jak premier Daladier oświadczył we czwartek w Izbie Deputowanych, będąca w toku ankieta nie została dotąd ukończona. „Nic mi dotąd nie pozwala na zidentyfikowanie tych samolotów — oświadczył premier. Arsenał w Tarbes prowadzi dochodzenie. Mogę natomiast oświadczyć, że rozkazy zostały wydane, ażeby każdy obcy samolot, któryby usiłował przebyć granicę został wzięty na cel i zestrzelony". Deklarację tę izba deputowanych przyjęła jednomyślnymi oklaskami.

Henlein zażąda plebiscytu?

12 czerwca - krytycznym dniem

Pewne sfery lansują w Pradze pogłoskę, iż decydująca rozgrywka między partią Henleina a rządem czeskim ma nastąpić 12 czerwca.

W tym okresie S. D. P. postanowiła rzekomo sprawę swych swych żądań postawić na ostrzu noża, domagając się konkretnie odpowiedzi w ściśle ustalonym terminie, przy czym nie jest wykluczone, że Henlein będzie się domagać rozpisania plebiscyt.

Obradująca obecnie komisja niemiecko - czeskich ekspertów zapoznaje się z sytuacją narodowościową w odniesieniu do Niemców Sudeckich.

Memorandum, złożone na ręce prem. Hodży przez posła sudeckoniemieckiego Kundta oraz niespodziewany wyjazd Konrada Henleina w chwili, gdy obecność jego w granicach republiki wydaje się nieodzowna, sprawiły, że w kołach rządowych czeskich wzrosło zaniepokojenie zamierzeniami mniejszości niemieckiej.

Koła te nie tają, iż Rząd czeski coraz poważniej liczy się z komplikacjami na tle spraw sudeckich, mają jednakże nadzieję, że komplikacje nie zakończą się zbrojną akcją ze strony Rzeszy.

Włoska nieinterwencja

Specjalny wysłannik „Daily Express" w Turinie, komunikuje swemu pismu, że według zebranych przez niego informacyj, Włosi nie przestają wysyłać swych samolotów dla gen. Franco.

Jeden z dyrektorów zakładów „Fiat", zwiedzanych przez korespondenta „Daily Express", oświadczył mu przy zwiedzaniu hall samolotów typu „C.R./32", że są one przeznaczone dla Hiszpanii.

(„Agence Espagne").

Francuski parowiec

zbombardowany przez faszystów

Francuski parowiec „Brisbane" został w środę w nocy zbombardowany przez nieznany samolot u wybrzeży hiszpańskich w pobliżu Denia (prowincja Alicante). Samolot przy świetle księżyca zrzucił na statek cztery bomby, poczym ostrzelał pokład z karabinu maszynowego. Ofiarą ataku padło pięciu zabitych, czterech ciężko rannych i sześciu lekko. Wśród zabitych znajduje się Anglik, obserwator z ramienia komitetu nieinterwencji oraz czterech członków załogi. Kapitan „Brisbane" jest ciężko ranny. Statek pali się i tonie.

Pod Castellon (port w prowincji tej samej nazwy) został zbombardowany ubiegłej nocy brytyjski parowiec „Isadora". Bomba wpadła do hali maszyn. Statek został unieruchomiony. Ofiar w ludziach nie było.

W odległości 15 kilometrów na północ od Castelon zbombardowany został nieznanej narodowości statek. Według uzyskanych dotychczas wiadomości ofiarą bombardowania padło 10 zabitych i 19 rannych.

Gen. Cedillo twierdzi

że rewolta nie wygasła

Sztab gen. Cedillo ogłosił tekst deklaracji, jaką zbuntowany generał wygłosił przed mikrofonem radiowej stacji krótkofalowej.

Gen. Cedillo oświadczył m. in., iż nie opuszczał ani na chwilę miejscowości El Salto i że wojska jego zniszczyły 3 federalne samoloty wywiadowcze. Gen. Cedillo kategorycznie zaprzecza wiadomościom, jakoby rewolta była stłumiona. (PAT.).

Henleinowska „kwesta"

staje się uciążliwą

Prasa czeska daje wyraz swemu oburzeniu z powodu tego, że wszystkie auta, kursujące w pasie pogranicznym na terytorium, zamieszkałym przez Niemców Sudeckich, zatrzymywane są przez lotne kolumny niemieckiej partii sudeckiej, których członkowie zbierają składki od przejeżdżających. Ponieważ tych lotnych kolumn kręci się na pograniczu bardzo wiele, zdarza się, że jedno auto zatrzymane jest 5 do 6-ciu razy.

Prasa czeska podkreśla, że zatrzymywane są również auta cudzoziemskie, co — zdaniem jej — musi robić ujemne wrażenie na turystach i domaga się od władz podjęcia energicznych kroków.

Akcje lotnicze

hiszpańskich faszystow

W ciągu ostatnich 24 godzin lotnictwo gen. Franco bombardowało trzy porty hiszpańskie Denia, Alicante i Castellon. Bombardowanie Alicante miało miejsce o godz. 1-ej w nocy. Szczegółów brak.

Około godz. 3ej nad ranem we czwartek nad Barceloną pojawiły się samoloty bombardujące gen. Franco. Ogień artylerii przeciwlotniczej uniemożliwił im przelot nad miastem.

Aby odsunąć głód...

Celem uniknięcia marnotrawienia środków żywności minister pracy „III" Rzeszy ogłosił wytyczne, według których mają być odtąd budowane i przebudowywane jadalnie, śpiżarnie i piwnice, służące do przechowywania artykułów żywnościowych.

Nad stosowaniem wydanych wytycznych czuwać mają władze policyjne.

Czy obserwatorzy angielscy

będą urzędować w Czechosłowacji

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi:

Jak informują praskie koła polityczne zagadnienie wysłania obserwatorów angielskich stało się znów przedmiotem rozmów pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi obu krajów.

Chodzi tu o wniosek angielski, idący w kierunku powierzenia odpowiedniej liczbie urzędników angielskiej służby dyplomatycznej zadania badania na miejscu wszelkich wydarzeń i składania o nich raportów odpowiednim czynnikom angielskich. Czynności obserwatorów angielskich mają w szczególności polegać na tym, ażeby w wypadkach konfliktu, mogących doprowadzić do powikłań międzynarodowych stwierdzali obiektywnie faktyczny stan rzeczy.

Innym językiem

przemawia Anglia w sprawie Hiszpanii

Londyński korespondent rzymskiej „Tribuny", omawiając reakcje angielskie na wypadki bombardowania statków angielskich w portach republikańskie Hiszpanii, wyraża opinię, że z różnych projektów, dyskutowanych obecnie w Londynie, posiada największe szanse realizacji idea zwołania konferencji państw, które podpisały układ w Nyon.

Projekty, polegające na aktach represji oznaczałyby interwencję w wojnie domowej po stronie Barcelony. Należy przewidywać, że w najbliższym czasie dyplomacja angielska dokona szeregu demarches w różnych stolicach Europy.

Takie stanowisko Rządu Chamberlaina, pisze „Tribuna", nie jest wynikiem zmiany, jaka zaszła w polityce premiera, ale rezultatem presji, jaką wywiera na rząd opinia francuska. Szczególne znaczenie ma fakt, że z krytyką Rządu wystąpiła nie tylko prasa opozycyjna, ale również prasa, sprzyjająca Rządowi, której Chamberlain nie może lekceważyć.

Nawet czynniki, sympatyzujące z gen. Franco i Włochami, przemawiają dziś językiem zupełnie innym, niż w ostatnich tygodniach, dlatego też Chamberlain oskarżony o to, iż stosuje inną miarę do Czechosłowacji, a inną do Hiszpanii, zmuszony jest rozwiać podejrzenia, jakie skupiły się wokół jego osoby.

Tajemnicza zbrodnia

20 kwietnia r. b. zginęło w tajemniczy sposób 2-ch synów, zamieszkałych w Wersalu dr. Simkowa. Jeden z nich liczył lat 11, drugi 18.

Widziano ich bawiących się na drodze piaszczystej i od tej chwili wszelki ślad po nich zaginął. Władze śledcze rozważały wszelkie możliwości: porwanie, ucieczkę bądź zbrodnię.

We czwartek popołudniu odnaleziono w Guyecourt zakopane w piasku zwłoki 2 synów dr. Simkowa. Władzom śledczym nie udało się dotychczas wpaść na trop sprawców zbrodni.

Sprawa wskrzeszenia kalifatu

Rozważania na temat wskrzeszenia kalifatu, podjęte ostatnio w Kairze, wywołały w Mecce wiele zdziwienie.

Wśród teologów przeważa zdanie, że Kalif, by mieć rzczywisty prestige, musi panować nad świętymi miastami Mekką i Mediną.

Król Ibn Saud, faktyczny władca tych miast — kolebki Islamu, nigdy nie żywił podobnych zamiarów, a nawet, jak mówią, uważa, że w teraźniejszym czasie powszechnego zamieszania międzynarodowego i nieuregulowania wielu zagadnień arabskich, sprawa kalifatu tylko zagmatwa sytuację na Bliskim Wschodzie. (PAT.).

Tow. Zygmunt PIETRZYKOWSKI

b. Przewodniczący Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego, b. Przewodniczący Robotniczego Podokręgu Autonomicznego, Członek Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Turystycznego. Niestrudzony i ofiarny bojownik, organizator i działacz sportowego ruchu robotniczego, zmarł dnia 9 czerwca 1938 r. przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 czerwca, t. j. w sobotę o godz. 14-ej ze szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze na cmentarz Bródnowski.

ZARZĄD GŁÓWNY Z.R. S. S., WARSZAWSKI ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY, ROBOTNICZY PODOKRĘG AUTONOMICZNY, ROBOTNICZE TOW. TURYSTYCZNE.

Kurs spółdzielczy

dla młodzieży robotniczej

we wsi Ustronie pod Łodzią rozpoczyna się w dniu 21 czerwca r. b. i trwać będzie przez 10 dni.

Opłata za mieszkanie, wyżywienie i wykłady 25 zł., otrzymujący stypendia płacą tylko 5 zł. Uczestnicy korzystają z 50 proc. zniżki na kolejach.

Zgłoszenia na kurs i o stypendia kierować należy do „Społem" Warszawa, Grażyny 13.

Wygrany strajk

Strajk robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych we Lwowie przy budowie jezdni na ul. Ryczerskiej został wczoraj zlikwidowany. Postulaty robotników zostały uwzględnione, wobec czego podjęli oni pracę.

Nad losami Palestyny

radzi komisja mandatowa

Stała komisja mandatowa zebrała się w piątek w Genewie celem zbadania raportów rządu angielskiego, dotyczących Palestyny i Transjordanii. W posiedzeniu wziął udział sir John Shuckburg, zastępca podsekretarza stanu w ministerstwie kolonii oraz przedstawiciel rządu palestyńskiego. W dłuższym exposé p. Shuckburg, omawiając zarządzenia, związane z pracami komisji, mającej opracować szczegółowy plan podziału Palestyny polemizował z krytykami, z jakimi spotkała się polityka państwa mandatowego w Palestynie.

Mówca podkreślił przede wszystkim, że rozpoczęciu prac komisji przeszkodził terror arabski. Pomimo, że nie zapanował jeszcze zupełny porządek, komisja palestyńska została wyznaczona i rozpoczęła już swoje prace.

Co do zarzutu chwiejności polityki palestyńskiej p. Shuckburg stwierdza, że Rząd angielski w dalszym ciągu uważa, że podział Palestyny jest najlepszym rozwiązaniem zagadnienia. Mówca bronił następnie zarządzeń, dotyczących ograniczenia liczby emigrantów żydowskich. Zarządzenia te mają charakter przejściowy.

Przechodząc do spraw administracji i spraw administracji ogólnej sir John Shuckburg podkreślił, że główną troską rządu palestyńskiego było zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. Wydane dotychczas zarządzenia dały — zdaniem mówcy — już pewne wyniki, szczególnie w rejonie Jerozolimy.

Lotnictwo w służbie

pokoju i wojny

W Ameryce ukończono pomyślnie próbne loty nowego wielkiego 4-motorowego 80-osobowego samolotu, zbudowanego kosztem 1700 tys. dolarów. 5 takich samolotów znajduje się w budowie. Wszystkie one mają być przeznaczone dla komunikacji transatlantyckiej, która ma być podjęta przez „Panamerican Airways" z początkiem września r. b.

Do Montrealu przybył Frank Bellanca, brat znanego kostruktora samolotów Giuseppe Bellanca. Frank Bellance otworzy w Kanadzie dużą fabrykę samolotów wojskowych, która będzie budować aparaty jego konstrukcji. Zacznie się pracę od samolotu bombowego, który będzie miał dwa motory po 1000 hp. i będzie miał szybkość do 300 mil na godzinę. Następnym będzie aparat pościgowy o szybkości do 350 mil na godz., a trzecim samolot — torpedowiec, wyposażony w torpedę wagi 1100 funtów, trzy 300-funtowe i trzy karabiny maszynowe. Szybkość tego aparatu ma wynosić około 265 mil na godzinę.

Dziennikarze

u P. Prezydenta

P. Prezydent R. P. przyjął w czwartek nowoobrane prezydium i wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. w osobach: M. Ścieżyńskiego — prezesa związku, W. Giełżyńskiego i H. Wierzyńskiego — wiceprezesów, M. Kozłowskiego — sekretarza generalnego, W. Dunin Wąsowicza — skarbnika i W. Bestermans, S. Zaleskiego, tow. Z. Piotrowskiego i B. Zyngera — członków Wydziału Wykonawczego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

RÓŻNE WIADOMOŚCI

PROGRAM OLIMPIADY

Program zawodów lekkoatletycznych w igrzyskach olimpijskich 1940 r. w Tokio został już ustalony szczegółowo. Zawody te trwać będą 8 dni, od 22 do 29 września włącznie.

Program obejmie 24 konkurencje męskie i 9 kobiecych, a w szczegółach przedstawia się następująco:

22 września od godz. 15. 100 mtr. przedbiegi, wdal, 800 mtr. przedbiegi, 400 mtr. płotki przedbiegi, dysk pań, 100 mtr. międzybiegi, 10.000 mtr.

23 września od godz. 15.30: oszczep pań, wdal, 100 mtr. półfinały, 100 mtr. pań przedbiegi, młot, 800 mtr. półfinały, 3000 mtr. z przeszkodami przedbiegi, 400 mtr. płotki finał, 100 m. finał.

24 września od godz. 13: 200 mtr. przedbiegi, tyczka, dysk, 100 mtr. pań finałowy, 200 mtr. międzybiegi, 800 mtr. finał, 5000 mtr. przedbiegi, 100 mtr. pań finał.

25 września od godz. 13: 50 klm. chód, 80 mtr. płotki pań przedbiegi, 200 mtr. półfinały, trójskok, 110 mtr. płotki przedbiegi, 1500 mtr. przedbiegi, kula, 80 mtr. płotki pań półfinały, 200 mtr. finał.

26 września od godz. 15.30: 80 m. płotki pań finał, 110 mtr. płotki półfinały, 400 mtr. przedbiegi, oszczep, 1500 mtr. finał, wdal pań, kula pań, 110 mtr. płotki finał, 400 mtr. międzybiegi.

29 września od godz. 10: bój — 100 mtr., wdal, kula, 200 mtr. pań przedbiegi, dziesięciobój — wzwyż i 400 mtr., 5000 mtr. finał, 400 mtr. półfinały, 200 mtr. pań półfinały.

28 września od godz. 10. dziesięciobój — 110 mtr. płotki, dysk, tyczka, oszczep i 1500 mtr.; 4×100 mtr. przedbiegi, 200 mtr. pań finał, 30000 mtr. z przeszkodami finał, 4×400 mtr. przedbiegi.

29 września od godz. 15: bieg maratoński, 8×100 mtr. pań, skok wzwyż pań, 4×100 mtr. finał, 10 klm. chód, 4×100 mtr. pań finał, 4×400 mtr. finał.

TENIS

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

We czwartek rozegrano ćwierćfinały gry pojedyńczej pań w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo hrabstwa Kentu.

Jędrzejowska pokonała w ćwierćfinale tenisistkę amerykańską Wheeler w dwóch setach 6:4, 6:2.

Nie na lepsze...

(O ordynację wyborczą dla miast)

Zgłoszony przez Rząd projekt ustawy o wyborze radnych miejskich odrazu na wstępie czyni jeden wielki wyłom w *jednolitości* prawa wyborczego do samorządu miejskiego. Wyłącza mianowicie sześć największych miast z Warszawą na czele z pod działania projektowanej obecnie ustawy. Pozostaje nadal wielką tajemnicą dlaczego mieszkańcy 6 wielkich miast, w których koncentruje się życie umysłowe, kulturalne, społeczne i polityczne nie zostają uznani za *dostatecznie dojrzałych*, aby móc wybierać wszystkich radnych w wyborach powszechnych! Dlaczego w tych właśnie miastach ma obowiązywać inne prawo wyborcze, a jak wiemy ze zgłoszonych projektów na poprzednią sesję sejmu, prawo bardziej *ograniczone*, niż w miastach mniejszych?...

Gdy chodzi o przepisy prawa samorządowego wyborczego, to projekt obecny godzi w drugą, po za jednolitością, kapitalną zasadę. Prawo wyborcze przewidu je mianowicie tworzenie okręgów 1 i 2 mandatowych, a w ten sposób podważa *zasadę proporcjonalności*. W miastach, gdzie życie jest bardziej zróżniczkowane, a stosunki socjalne, narodowościowe, wyznaniowe i t. d., po winny znaleźć swe wierne odbicie w radach miejskich, podważanie tej zasady jest szkodliwe. Dziwić to musi tym bardziej, że przecież już w poprzedniej ustawie, którą robiono pod hasłem walki z „partyjnictwem", z chęcią usunięcia z rad miejskich wszelkiego elementu społeczno politycznego, jednak zasada ta była przynajmniej w zasadzie i w pełni uznana. Przepis o możliwości tworzenia okręgów jedno i dwu mandatowych jest dość tajemniczy, gdyż brak jest jakichkolwiek przepisów w ustawie, w jakich wypadkach, czy w których miastach będzie mógł być stosowany. Pozostawione to jest do decyzji władzy administracyjnej zarządzającej wybory. A teraz cenzus wieku, okres zamieszkiwania, podział miasta przez władze administracyjne na okręgi wyborcze — a więc ta sama „gieografia" wyborcza, rozstrzyganie spraw wyborczych przez *władze administracyjne*, usunięcie elementu sędziowskiego z komisji wyborczych i t. d. i t. d. — wszystko pozostało po staremu. Usunięcie z ustawy wyborczej możliwości oddawania wszystkich głosów na jednego kandydata w okręgach o większej liczbie mandatów, jest tylko zabezpieczeniem dla czołowych działaczy OZN., którzy przy zachowaniu dotychczasowego prawa wyborczego, wobec ogólnie znanej dekompozycji tego obozu, nie byliby prawdopodobnie wybrani, jak to miało miejsce przy poprzednich wyborach z czołowymi kandydatami BBWR-u.

Nic się więc naprawdę nie zmieniło, bo przecież nie można uważać za istotną zmianę prawa wyborczego tego, że do komisji wyborczych magistraty delegują 3 a nie 2-ch obywateli. Podnosze nie tej zmiany przez prasę rządową i ogłaszanie jej, jako znacznego „zwiększenia" roli czynnika obywatelskiego w wyborach, wtedy, kiedy wszystkie istotne w prawie wyborczym sprawy rozstrzyga nadal czynnik *administracyjny*, a nie obywatelski i sędziowski, jest zbyt wielką przesadą. Jest to tembardziej nie poważne, że przewodniczących okręgowych a nawet obwodowych komisji wyborczych nie powołuje główna komisja wyborcza, lecz znów władze *administracyjne*. Jest to przecież pogorszenie dotychczasowej praktyki i *uszczuplenie* roli czynnika obywatelskiego. Podkreślanie w uzasadnieniu możliwości zgłaszania uwag do protokółu przez mężów zaufania wyborców, jako wzmocnienie roli czynnika społecznego nie jest poważne, gdyż brak jest przepisu gwarantującego obowiązek zamieszczania w protokóle tych uwag oraz nieusuwalności z obrad komisji tych mężów zaufania.

Niestety nasze władze administracyjne jak dotychczasowe doświadczenie i praktyka wykazały, nie zapracowały sobie u nas na 100% zaufania obywatela, co do bezstronnego i zgodnego z przepisami prawa postępowania w stosunku do obywatela.

Po zatem w projekcie ustawy są luki. Brak np. terminu w jakim władza obowiązana jest rozstrzygnąć ostatecznie protesty wyborcze. Z praktyki wiemy, że wybory się odbędą, ale może się zdażyć, że przez cały okres kadencji i przez cały ten czas będzie rządził miastem — *Komisarz* rządowy. A protest zawsze zgłosić można, gdy kto gwałtownie chce, lub gdy władzom administracyjnym, przeprowadzającym wybory, będzie na tem zależało.

Nawet taką rzecz, jak ustalanie wysokości djet członków komisji wyborczych oddano decyzji władzy nadzorczej pomimo, że je przecież miasto płaci i że decyzja o czynieniu wydatków do zarządu miejskiego należeć powinna.

Ale trudno, jak się ktoś ciągle dotąd uczył chodzić jedną stroną, trudno mu się tak odrazu chodzić stroną drugą.

D. Z.

Nowa sesja Sejmu

Rozpoczęła się nowa sesja sejmowa. Porządek dzienny jest znany. Obrady będą dotyczyły przede wszystkim tych określonych punktów porządku dziennego. Zachodzi atoli pytanie — czy zostanie w tej lub innej formie poruszona sprawa zasadnicza: REFORMY ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU? Ze strony rządu lub ze strony posłów.

Najwyższy już czas mówić o tej sprawie wyraźnie i konkretnie!

Na porządku dziennym znajdują się dwie ciekawe sprawy: samorządu i udziału t. zw. „czynnika obywatelskiego" w sądach. Niektóre pisma cieszą się, „optymistycznie" zacierają ręce i powiadają („Czas" np.), że bądź co bądź widać „ZBLIŻENIE ze społeczeństwem".

To śmieszne. Znaczenie samorządu DOCENIAMY w całej pełni. Partia nasza bierze wybitny udział w pracy samorządowej. Dziś rozpoczynamy dokładne prześwietlanie nowych ustaw o cyklu artykułów.

Ale żadna reforma samorządowa NIE ZASTĄPI rzeczy najpoważniejszej i niezmiernie pilnej: kwestji wyborów do Sejmu na podstawie nowej ordynacji. Jeśli ktoś sądzi, że NA RAZIE wystarczą samorządy, a sprawę Sejmu można „odłożyć", jest w wielkim i szkodliwym błędzie.

Ani zagadnienie obronności, ani kwestia konsolidacji (prawdziwej) społeczeństwa, ani stan umysłów w masach robotniczych i chłopskich NIE POZWALAJĄ NA ODRACZANIE!

Prasa OZONizująca milczy i tylko w tasiemcowych artykułach rozprawia o „nowym nacjonalizmie" i sprawie żydowskiej. To ma być „namiastka"?

A konserwatywny „Czas" powiada: owszem, owszem... Ale 1) musi przyjść nowy rząd, a 2) TRZEBA SIĘ WPIERW SKONSOLIDOWAĆ. Zaś we wczorajszym numerze „Czas" przedrukowuje nasze zastrzeżenia i powiada: dlaczego socjaliści mimo usz u puszczają argument o rozproszkowaniu opinii? Puszczamy, istotnie, bo to żaden argument: wiadomo, w jakim stanie jest proces OZONowej „konsolidacji". Musielibyśmy czekać bez końca! A czy poza OZONem nie może być konsolidacji? pisze „Czas". W każdym razie nie w obozie „narodowych piłsudczyków". Jeśli chodzi o prawdziwą konsolidację, raczej może dokonać się przez wybory — dokoła zagadnień zasadniczych. Naturalnie, nie w tym prymitywnym zrozumieniu, że nagle wszystkie grupy polityczne staną na gruncie jednolitego programu.

Trzeba przyznać, że zbliżona do kół przemysłowych „Depesza" dość trafnie ujmuje sprawę:

> Parlament będzie taki, jakim jest społeczeństwo i jeżeli społeczeństwo jest rozproszkowane, to parlament nazajutrz po wyborach będzie również rozproszkowany, *ale tylko* nazajutrz. Bo już następnego dnia zacznie się konsolidacja posłów na tle podobieństw światopoglądów i stamtąd *zacznie się zdrowa praca konsolidowania społeczeństwa*, jedynie prawidłowa i *jedynie skuteczna*, bo naturalna i spontaniczna. Obecny nasz parlament jest z tego punktu widzenia nieprawidłowy, gdyż, choć wytworzył większość (?), ale był wybrany nie po republikańsku, przy silnej ingerencji władzy wykonawczej, *i nie odpowiada układowi sił w społeczeństwie.*

No chyba! „Depesza" dodaje w polemice z „Czasem", że sprawa rządu jest „drugorzędna", bo rząd mianuje Prezydent. Nie zupełnie zgadzamy się z „Depeszą", ale istotnie — OBECNIE chodzi przede wszystkim o ordynację wyborczą. O RYCHŁE WYBORY!

Na porządku dziennym sesji sprawy tej nie ma. Ale MOGŁABY się wyłonić — w formie oświadczeń rządu i grup poselskich.

Kraj czeka! Czeka z niecierpliwością. Nie przeciągać struny!

C.

Nieporozumienie

W Warszawie firma wydawnicza „Europa" wydała cały szereg dzieł naukowych. W tej liczbie Kautskiego „Pochodzenie chrześcijaństwa". Jest to znana poważna praca, mająca ściśle naukowy charakter. W Polsce niepodległej wyszła już w II wydaniu. Nic naturalnie wspólnego nie ma z jakimkolwiek „bezbożnictwem" bolszewickiego typu. Zresztą Kautski, jak wiadomo, należy do najbardziej zaciętych wrogów bolszewizmu. Napisał o bolszewiźmie mnóstwo książek.

Tymczasem dowiadujemy się, że książka Kautskiego została pono „zajęta" — Czy tak? To chyba nieporozumienie.

Przegląd prasy

ECHA MEMORIAŁU.

O dobrze znanym naszym czytelnikom memoriale Polaków w Niemczech pisze „Kurier Warszawski":

> Oto obraz sprawy bardzo wielkiej, a nabrzmiałej treścią tak doniosłą i tak zarazem smutną, iż nie przystoi wyjaskrawianie jej jakimikolwiek gromkimi słowami.
>
> Mówi tu sama rzeczywistość.
>
> Mówi ona zaś, że zasada nieuznawania w ogóle istnienia półtoramilionowej ludności polskiej — (obwieszczona właśnie przez p. ministra Fricka w znanych wskazaniach w Bytomiu i w Pile 1934—5: to, że ta ludność mówi po polsku, nie znaczy, by nie była ona niemiecka) — *trwa w całej pełni nadal*, również trwa w całej pełni nadal, po oświadczeniach z 5-go listopada r. ub.
>
> Trwa nadal, gdyż nacjonal-socjalizm — tego mu nikt nie odmówi — jest w swych pojęciach i w swych dążeniach *nieugięcie uparty i wytrwały*.

I dalej:

> Nigdy nie uznamy podstaw do wznawiania i nawet wzmacniania w naszej dobie *złowrogich pojęć o wyższości narodu niemieckiego* i jego uprawnieniach szczególnych. Nic więcej i nic mniej.

Uwagi słuszne. Ale OZONizująca prasa milczy. „Kurier Poranny" tylko przedrukował w części memoriał.

„GROMADA".

Ukazał się Nr. 7 „Gromady" czerwonoharcerskiej. Zredagowany bardzo dobrze. Gazetka ścienna jest pomysłem dobrym. A co do *esperanta* — przyznajemy się — mamy (osobiście) pewne zastrzeżenia.

SAMORZĄD.

Sejm nadzwyczajnej Sesji ma zająć się ustawami samorządowymi. Obszernie o nich pisze „Polityka" (młodokonserwatywna). Chce usunąć „polityczny" charakter wyborów samorządowych. Staje oczywiście na gruncie ANTYDEMOKRATYCZNYM. Proponuje:

> 1) ograniczenie prawa wyborczego przez pozbawienie go osób *nie związanych z samorządem* (?!) korzystających z opieki społecznej,
>
> 2) głosowanie *na osoby*, nie na listy lub przynajmniej nie wiązanie wyborców listami kandydatów,
>
> 3) zniesienie lub przynajmniej znaczne *ograniczenie proporcjonalności*.

A następnie „Polityka" tak motywuje swój antydemokratyzm:

> Szeroki gest liberalizmu politycznego dający teoretycznie prawo wpływania na tok spraw publicznych *wszystkim* bez wyjątku, jeśli jeszcze może być dyskutowany w wyborach politycznych, przynosi niewątpliwie w samorządzie *więcej szkody, niż pożytku*. Nie trzeba wskazywać na przykład Łodzi, której samorząd od czasów niepodległości oscyluje między skrajną prawicą i lewicą, nie mogąc wytworzyć *środkowej grupy mieszczańskiej*, wystarczy stwierdzić, że o sprawach administracji lokalnej muszą decydować *tylko ci, którzy naprawdę myślą o przyszłości* swego ośrodka, będąc z nim *związani* na stałe.

Ostatnie słowa są nieco zagadkowe: co znaczy „*myślą*" i „*związani*"? Tu zapewne wstydliwie kryje się CENZUS majątkowy. A co do „środkowej grupy mieszczańskiej" — skąd ją wziąć, skoro jest słaba i rozbita?

A wreszcie oburzenie na „*wszystkich*", którzy chcą głosować... Przecie słyszymy od lat (zwłaszcza ze szpalt pism konserwatywnych), że lud może należy trzymać w pewnym oddaleniu od *wielkiej* polityki (sejmowej), ale samorządy! właśnie samorządy mają być wielką „*szkołą*" społeczną i t. d. A teraz słyszymy od młodokonserwatystów — do Sejmu owszem, ale do samorządu — nie! Na samorząd niech wpływają tylko „związani" i t. d.

Można i tak i owak, byle masy pracujące nie rozstrzygały! Taką jest logika, polityka i etyka.

Daleko trafniej pisze o samorządzie „IKC", protestując przeciwko ustawicznej BIUROKRATYCZNEJ INTERWENCJI:

> Stwierdzamy — pisze „IKC" — raz jeszcze z całym naciskiem: Żadne, nawet najlepsze, ordynacje wyborcze nie uzdrowią samorządu tak długo, *jak długo nie przywrócimy samorządowi jego istotnej roli* i właściwego zakresu działania. Samorząd musi być *szkołą* wyrobienia obywatelskiego. Wyrobienia nie osiąga się przez tworzenie marionetek, pozbawionych indywidualności, woli i znaczenia, którymi z za kulis kierują *biurokraci*.

O nowych ustawach samorządowych piszemy dziś na innym miejscu.

PO CO TE ZACZEPKI?

W „Zwrocie", zbliżonym do Stronnictwa Pracy, zabiera głos p. R. Świętochowski i urąga na PPS. A „Nowa Rzeczpospolita" z rozkoszą to przedrukowuje i pochwala.

O co chodzi?

> Polscy socjaliści nie wyszli jeszcze ze szkółki elementarnej *swojej* doktryny i daleko im *do wykształcenia państwowego np. socjalistów belgijskich*, którzy umieją się pogodzić z Kościołem. To też ucieszny widok przedstawiają gazety naszych marksistów, gdy przychodzi wiadomość o zachowaniu się Papieża podczas wizyty Hitlera w Rzymie. Ganić Stolicę Apostolską — źle, bo Hitler będzie wywyższon. Chwalić — także źle, bo doktryna nieprzejednanej walki z Kościołem na szwank narażoną być może. Słowem, kłopot, przy którym *najlepiej milczeć*, jeno czasem skąpe słówka cedzić.

Tyle p. R. Świętochowski nb. w artykule o święcie ludowym.

Przede wszystkim — NIE PRAWDA. Nie „milczymy" w tej sprawie (stosunku Kościoła do hitleryzmu), lecz piszemy obszernie i zajmujemy stanowisko wyraźne. Np. wczoraj w artykule wstępnym. Z Kościołem nie walczymy. Zwalczamy tylko niektóre pedagogiczne i społeczne wystąpienia kleru. Tak właśnie, jak socjaliści belgijscy, którym to nie przeszkadza trwać w koalicji z partią katolicką.

A następnie radzimy „zwrotowcom" zostawić nas w spokoju. Powiemy p. Świętochowskiemu po niemiecku: „Die Kibitzen sollen still sitzen". Tłumaczyć nie będziemy.

„Zwrot" uważa za wskazane — od czasu do czasu — podstępnie „ugryźć" PPS. Osobliwa taktyka. Widocznie, dla wzmocnienia swego „demokratyzmu".

K. CZ.

Otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia

Na wstępie wicemarszałek Schaetzel, w zastępstwie marsz. Cara, który jeszcze nie wrócił do zdrowia, odczytał zarządzenie p. Prezydenta o otwarciu sesji nadzwyczajnej Sejmu, poczem otworzył posiedzenie.

PIERWSZE CZYTANIA.

Odesłano do właściwych komisji wniesione przez Rząd projekty ustaw, przyczem na wniosek pos. Snopczyńskiego wybrano specjalną Komisję, do której odesłano trzy projekty ustaw dotyczące: podaży przedmiotów powszedniego użytku, uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz uregulowania gospodarki cukrowej i buraczanej.

Po plenarnym posiedzeniu zebrały się komisje celem przydzielenia referatów.

Broń i amunicja

niemiecka dla powstańców

Niemiecki okręt wojenny „Admiral Scheer" opuścił port Algesiras, gdzie przez kilka nocy wyładowywał broń i amunicję, przeznaczoną dla gen. Franco. Należy podkreślić, że po raz pierwszy Niemcy wyładowywali swój okręt podczas nocy. Dotychczas nie krępując się zupełnie, wyładowywanie okrętów niemieckich odbywało się w dzień.

Ogromny okręt powietrzny

Marynarka amerykańska zamierza zbudować olbrzymi hydrolan dla ochrony wybrzeży. Hydroplan ten ma być znacznie większy od słynnych „latających fortec" i ma ważyć z górą 50 ton.

Kosztorys budowy obliczany jest na 3 miljony dolarów. Kongres przeznaczył już miljon dolarów na rozpoczęcie prac nad budową, które potrwać mają 2 lata.

(PAT)

Pokwitowanie

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA

składa R. K. S. Marymont zamiast kwiatów na trumnę tow. Zygmunta Pietrzykowskiego zł. 10.

NA CENTRALNY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ im. Dr. Jerzego Michałowicza.

Władysława Michałowiczowa—dla uczczenia pamięci tow. Zygmunta Pietrzykowskiego zł. 10.

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Związek Robotników Budowlanych z Krakowa zł. 29.10.

W. M. O. zł. 3.

Dla uczczenia pamięci tow. Henryka Szulca składają nauczyciele pow. Warszawskiego zł. 21.

NA RZECZ STOWARZYSZENIA BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Dla uczczenia pamięci p. Rumi Weinberg dawni towarzysze pracy Amelia K., Wanda Kl., Helena Kr., Ignacja L., Stefania S., Natalia Z. składają zł. 30.

Przejęci głęboko przedwczesnym zgonem drogiego nam bojownika sportu robotniczego

Tow. Z. Pietrzykowskiego

wyrażamy szczere współczucie rodzinie.

R. K. S. „Elektryczność"

Na wszystkich akademiach, obchodach i zgromadzeniach, z okazji „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI" kolportujcie masowo nasz niedzielny numer spółdzielczy.

Zamówienia przyjmuje Administracja w Warszawie, Wareckа 7, tel. 5-13-80.

WANDA RECHNIEWSKA

DŁUGOLETNIA TŁOMACZKA GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO.

SIOSTRA SZERMIERZA O WOLNOŚĆ TADEUSZA RECHNIEWSKIEGO „PROLETARJATCZYKA"

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła 8 czerwca 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 11 czerwca, o godz. 18.30, z Kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus (ul. Chałubińskiego) do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim (IV brama).

Grono przyjaciół

Przekleństwo cyrografu

Akcja „rozjemcza" w Hiszpanii?

Już prawie dwa miesiące upłynęły od 16-go kwietnia, daty podpisania układu angielsko-włoskiego, który miał służyć „pacyfikacji" Europy. A do czego w rzeczywistości układ ten doprowadził?

Ten jedyny w swoim rodzaju cyrograf dyplomatyczny, jak wiadomo, ma wejść w życie z chwilą uregulowania sprawy hiszpańskiej, którego początkiem byłoby wycofanie wojsk cudzoziemskich z Hiszpanii. Kiedy podpisywano układ, Mussolini i Chamberlain byli przekonani, że wojna hiszpańska lada dzień się skończy zwycięstwem Franca, które utorowałoby drogę porozumieniu faszyzmu włosko-hiszpańskiego z konserwatyzmem angielskim.

Ale Republika hiszpańska nie chciała i nie chce „ułatwić" tego porozumienia, nie chce się poświęcić na ołtarzu reakcji europejskiej. Republika się broni w nadludzkim, zaprawdę wysiłku.

Układ angielsko - włoski, mimo przyjęcia go przez parlament angieski (we Włoszech wystarczy wola Mussoliniego), jest tedy narazie *martwą literą*. „Pacyfikacja" świata, której układ ten rzekomo miał być wyrazem, nie postępuje ani kroku naprzód.

Wręcz przeciwnie. Układ ten coraz wyraźniej ujawnia swoją prawdziwą istotę.

Po pierwsze, Mussolini, opierając się na tym układzie, wywiera nacisk na Francję, aby *poszła w ślady Anglii i dopomogła do zwycięstwa Franca*. Anglia, siłą rzeczy, musi w tej sprawie trzymać stronę Włoch, związała się bowiem układem. Anglia nie może, rzecz jasna, zbytnio nalegać na Francję w drażliwej tej sprawie, ale nie mniej Francja jest tu odosobniona.

Dalej: Włochy i Niemcy, chcąc jaknajszybciej skończyć **wojnę hiszpańską, chwytają się coraz to *okrutniejszych* sposobów walki. Bombardowanie ludności cywilnej jest na porządku** dziennym. Odżyło korsarsto na Morzu Śródziemnym, a ofiarami są przeważnie okręty angielskie. Faszyści z zemsty bombardują już raz po raz miejscowości pograniczne Francji.

Chamberlain jest w opałach. Wystąpić energicznie w obronie okrętów angielskich i masakrowanej ludności cywilnej? Ależ on sam związał się z gen. Franco i pragnie jego szybkiego zwycięstwa, któreby dopiero usprawiedliwiło jego układ z Włochami i stałoby się zwycięstwem jego, Chamberlaina, polityki.

Nie, cyrograf rzymski z 16-go kwietnia obowiązuje, Chamberlain nie odwróci się od swego „przyjaciela" Mussoliniego. Będzie zwlekał z nic nie mówiącymi protestami w Burgos; będzie dawał wymijające odpowiedzi w parlamencie; będzie uczęszczał na bankiety Grandiego w Londynie i rozkoszował się duserami Ciano pod jego kierowanymi adresem.

Ale to na dłuższą metę nie wystarczy. Sytuacja polityczna, w związku z przebiegiem wojny, zaognia się; kredyt polityczny Chamberlaina w opinii angielskiej *upada* coraz niżej; masy robotnicze coraz głośniej szemrzą i uzależniają swą współpracę w dziele uzbrojenia od zmiany polityki Rządu.

Chamberlain szuka mocniejszych środków uspokajających i usypiających. I znalazł je w postaci *„AKCJI ROZEJMOWEJ"* w Hiszpanii. Akurat w chwili, gdy natężenie walk rośnie, gdy faszyści mobilizują wszyskie swe siły i wszystkie swe okrucieństwa, by zadać Republice hiszpańskiej cios ostateczny, — rozlega się fanfara pokojowa Chamberlaina, której entuzjastycznie wtóruje — *prasa włoska!*

Robota zbyt grubymi szyta nićmi, by się na niej nie poznać. Chodzi o uciszenie na pewien czas opozycji. Chodzi Chamberlainowi także o to, by w razie zwycięstwa Franca wykazać się przed opinią angielską swoją „dobrą wolą" i swą „bezstronnością" wobec Hiszpaii, chodzi o zacieranie śladów „Francofilskiej" polityki angielskiej, chodzi znowu o wygranie na czasie przez rzucenie bomby „rozjemczej", bomby nieszkodliwej, bo nie wybuchającej.

A podczas gdy Włochy oklaskują Chamberlaina, Hitler zwołuje swój sztab wojenny, by naradzić się nad *przyśpieszeniem* rozgrywki wojennej w Hiszpanii przy pomocy oręża niemieckiego. Przygotowuje się generalny szturm faszyzmu na bastiony bohaterskiej Republiki.

Oklaskuje się „rozejm", myśląc o rozejmie po zwycięstwie faszystowskim!

Co za wężowisko intryg?

Republika hiszpańska walczy nietylko z olbrzymią przewagą fizyczną i materialną faszyzmu, ale też ze wszystkim *brudem moralnym*, który przylgnął do faszyzmu.

Dlatego też walka Republiki jest tak tragicznie wzniosła i piękna.

(jmb.).

„Rób, co ci każą — bierz, ile dają!"

—zgubne hasło walki z bezrobociem

Z różnych stron oświetlano tragiczne zagadnienie . bezrobocia. Bez przesady można stwierdzić, że napisano już bibliotekę i sprawy nie wyczerpano, gdyż skutki masowego i ogólno-światowego bezrobocia działają niszcząco na każdą dziedzinę życia ludzkiego, indywidualnego i społecznego.

Sprawa „rozładowania" bezrobocia, to ciężka troska w skali światowej, a w każdym państwie stanowi probierz zdolności rządzenia. Państwa totalistyczne stosują zasadę: „Rób, co ci każą — bierz, ile dają", abyś tylko nie próżnował i nie był ciężarem kraju. Zasada ta sprzeczna z inną, wynikającą z światopoglądu socjalistycznego, brzmiąca: **„Rób, co umiesz, za należytą, godziwą zapłatę"** — znajduje i u nas zwolenników, nawet wśród ludzi od totalizmu w wszelkiej formie odżegnywujących się.

Pozorna i powierzchowna słuszność hasła totalistycznego motywowana jest interesem „państwowym" i brzmi, jak krótka, zwięzła komenda. Robotnika, domagającego się pracy, którą wykonywał, którą umie i w której stał się pracownikiem wykwalifikowanym, czynniki decydujące o „rozładowaniu" bezrobocia, o przydziale bezrobotnego, zwłaszcza, gdy ten robotnik domaga się odpowiedniego wynagrodzenia, uważają za **buntownika, lub próżniaka** i zaliczają — dla ułatwienia sobie sprawy—do kategorii „bolszewików". Takie same czynniki, urzędujące w Sowietach, w analogicznym wypadku przyklejają nalepkę kontrrewolucjonisty, faszysty. Biurokratyczne uproszczenia wszędzie idą po tej samej linii.

Zajmiemy się zgubnymi skutkami fałszywej zasady totalistycznej ze stanowiska produkcji w Polsce.

Od wielu lat w wielu gałęziach produkcji podnoszone są narzekania na brak fachowców, na brak robotników wykwalifikowanych.

Przed kilku laty kierownictwo robót budowlanych, związanych z rozbudową kolejowego węzła warszawskiego, rozbijało się po całym kraju, poszukując kwalifikowanych robotników budowlanych. Brak ich wszędzie, w Łodzi cała prasa zgodnie stwierdza ten niepokojący fakt. We Lwowie przedsiębiorcy budowlani nie mogą wykonać nakazanych przez władze remontów domów z braku wykwalifikowanych sił roboczych.

W zagłębiu naftowym w Małopolsce Wschodniej pracują **wiertacze z Rumunii**, chociaż przez lat dziesiątki wiertacze Polacy słynęli w całym świecie, jako znakomici fachowcy i do dziś [illegible] wiercenia na Jawie, Sumatrze, Meksyku. Z chwilą rozpoczęcia na większą skalę prac w COP, zwłaszcza w dziale metalowym i chemicznym, okazał się brak fachowych robotników i, wedle relacji kierujących tam rozmaitymi działami robót inżynierów, trzeba było zatrudnić kilka tysięcy obcokrajowców, pochodzących przeważnie z Czechosłowacji i b. Austrii.

Oto skutki stosowania zasady: rób, co każą!

Każdy robotnik, który przeszedł bezrobocie, potrafi przytoczyć masę faktów, zatrudniania na ziemnych robotach sezonowych—**kwalifikowanych robotników** budowlanych, fachowych ślusarzy, tokarzy, monterów, obznajomionych z pracą na najnowocześniejszych, precyzyjnych maszynach, robotników chemicznych, ceramicznych, mających za sobą długie lata pracy w laboratoriach.

Gdy robotnicy ci domagali się pracy, odpowiadającej ich uzdolnieniom i kwalifikacjom, ściągali na siebie zarzut stawiania... „bolszewckich" żądań. Nie ma dotąd i chyba nie da się zestawić statystyki zmarnowanych głupio i lekkomyślnie tysięcznych zastępów robotniczych, które w ciągu długich lat bezrobocia lub t. zw. prac sezonowych bez swej winy, a wbrew swej woli, utraciły nabyte fachowe kwalifikacje i stały się na rynku pracy towarem mało wartościowym.

Wszystkie klasowe organizacje zawodowe walczyły i walczą o należyte ocenianie fachowej pracy, która w wielu zawodach już nie da się zaszufladkować na fizyczną i umysłową. W coraz większej ilości zawodów robotniczych wymagają od robotnika większego i stalszego natężenia umysłowego i większej wrodzonej inteligencji, niż w niektórych dziedzinach mechanicznej biurokracji, usiłującej życie nagiąć do zgubnych haseł.

T. HARTLEB.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

Genewa, 6 czerwca 1938 r.

*Tegoroczna, 24-ta z kolei sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, odbywa się już w nowej siedzibie Ligi Narodów, zwanej górnie „PAŁACEM NARODÓW", nie tylko dlatego, że gmach ten zbudowany został ze składek, wnoszonych przez wszystkie niemal państwa, że poza tym każde państwo, należące do Ligi Narodów, urządziło w tym gmachu własnym sumptem jakąś salę czy dało jej jakleś wyposażenie, ale przede wszystkim dlatego, że w gmachu tym zgromadzają się przedstawiciele wszystkich niemal państw, by radzić o losach już dosłownie wszystkich narodów. Otóż ten Pałac Narodów jest gmachem imponującym i sprawia na widzu potężne wrażenie. Wzbudza podziw swą wspaniałą architekturą, olbrzymimi rozmiarami, zachwyca komfortem i luksusowym wyposażeniem. Wrażenia te, niestety, osłabia fakt niewątpliwego kryzysu, jaki w tej chwili przeżywa Liga Narodów, o którą opiera się Międzynarodowa Organizacja Pracy, **kryzysu, który nie wiadomo, jak się w dalszym ciągu będzie rozwijał i jak się zakończy.***

Porządek dzienny tegorocznej sesji zawiera, jak zwykle, szereg spraw, z których DWIE wybijają się na czoło. Jedna to sprawa powszechnego SKRÓCENIA CZASU PRACY, sprawa, nie schodząca z porządku dziennego prac Międzynarodowej Organizacji Pracy od r. 1931, druga, to sprawa nas, Polaków, szczególnie obchodząca, — sprawa równego traktowania ROBOTNIKÓW - EMIGRANTÓW Inne sprawy są drugorzędnego znaczenia, bądź porządkowe.

Jak zwykle, w przeddzień otwarcia Konferencji, odbyło się posiedzenie grupy robotniczej. Od 15 lat grupę robotniczą na Międzynarodowych Konferencjach Pracy prowadził, jako jej coroczny przewodniczący, tow. Martens, wiceprzewodniczący Międzynarodówki Zawodowej. W tym roku tow. Martens uchylił się od przewodnictwa grupy i jego miejsce zajął Anglik, tow. HALLSWORTH. Przed oficjalnym posiedzeniem grupy robotniczej Konferencji, odbyło się posiedzenie delegatów i doradców technicznych, należących do Międzynarodówki. Na posiedzeniu tym uchwalono m. in. rezolucję, protestującą ostro przeciwko ostatnim bombardowaniom otwartych miast w Hiszpanii przez lotnictwo gen. Franco, oraz rezolucję, która zwraca się do Czechosłowackich Związków Zawodowych ze słowami sympatii i zachęty do wytrwania w walce z napierającą falą hitleryzmu. Grupa robotnicza II Międzynarodówki potępiła też barbarzyńskie bombardowania przez Japończyków Kantonu. Na plenum grupy robotniczej Międzynarodowej Konferencji przedstawiciel robotników chińskich dziękował gorąco za okazywane jego rodakom sympatie, opisał grozę wojny i brutalność oraz bezwzględność wojsk japońskich, które nie oszczędzają miast otwartych, kobiet, starców i dzieci ,i zapowiedział złożenie rezolucji na jednym z późniejszych posiedzeń.

W dn. 2 b. m. nastąpiło oficjalne otwarcie Konferencji, którego dokonał przewodniczący Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, LOGGET, delegat Rządu brytyjskiego. Na przewodniczącego Konferencji powołany został Waldemar FALCAO, Minister Pracy, Przemysłu i Handlu Brazylii. Na wiceprzewodniczących powołano z grupy rządowej Aaalberse — Holandia, z grupy pracodawców Knob — Węgry i z grupy robotniczej Hallsworth — Anglia.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Konferencja wyłoniła szereg komisyj do poszczególnych spraw, które się również zaraz ukonstytuowały.

*Obecny dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Harold BUTTLER, zgłosił swą DYMISJĘ po sześcioletnim urzędowaniu, objętym po śmierci Alberta Thomasa. P. Buttler objął katedrę na uniwersytecie w Oxfordzie, pozostanie jednak jeszcze na stanowisku dotychczasowym do końca b. roku. **Na jego miejsce powołany został przez Radę Administracyjną Amerykanin Winan, zaś na wicedyrektora — Phelan, Irlandczyk, który już od dłuższego szeregu** lat jest pracownikiem Międzynarodowego Biura.*

Na tegorocznej sesji NIE MA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW TOTALNYCH.

Po ustąpieniu z Ligi Narodów, wystąpiły z Międzynarodowej Organizacji Pracy Niemcy i Włochy, Japonia, która wystąpiła z Ligi, pozostała w Międzynarodowej Organizacji Pracy, nie przysłała delegatów robotniczych. Sowiety, które należą i do Ligi, i do Międzynarodowej Organizacji Pracy, nic przysłały w tym roku żadnych delegatów. Krążą tu pogłoski, że któryś z wyższych urzędników Międzynarodowego Biura Pracy bawił niedawno w Moskwie i chciał się widzieć z dotychczasowym delegatem rządowym sowieckim na Międzynarodowe Konferencje Pracy i członkiem Rady Administracyjnej, Markusem, ale mu się to NIE UDAŁO... Trzykrotnie zwracał się w tej sprawie, coraz do innych czynników i za każdym razem otrzymywał inną wymijającą odpowiedź. W. SZCZUCKI.

„Spadkobiercy"...

O „głodnych adwokatach"

W związku z odbywającym się w sobotę walnym zebraniem Warsz. Izby Adwokackiej, otrzymujemy od mec. Berensona nast. artykuł:

Z jaką trafnością i pogardą pisał w swoim czasie Józef Piłsudski o aspiracjach burżuazji, „która chciałaby władać niepodzielnie nad licznymi źródłami bogactw i stara się pozbyć konkurentów, zarówno na polu przemysłu, jak i **adwokatury**, oraz innych profesyj, t. zw. wyzwolonych".

Przewidywał Piłsudski, że strach przed konkurentem „kazałby burżuazji rosyjskiej rozpocząć hecę narodowościową niesłychanych rozmiarów, skierowaną zarówno przeciw Polakom, jak i przeciw Żydom". I twierdzi dalej Piłsudski w tym biczującym zamysły reakcji piśmie, że „przeciwko Żydom wystąpiliby nietylko kupcy i przemysłowcy, **głodni adwokaci** oraz lekarze i łowcy posad rządowych, ale w ogóle wszyscy patrioci, liczba których wzrośnie po zaprowadzeniu rządów konstytucyjnych"... Takie właśnie stanowisko, wypływające z socjalistycznego ujmowania zagadnień klasowych, było i jest wysuwane przez działaczy robotniczych, znajdowało niejednokrotnie oddźwięk w uchwałach partyjnych i na łamach pism socjalistycznych.

Nie mógł jednak przewidzieć Piłsudski, że wkrótce po jego śmierci ta teoretyczna konstrukcja bojowości burżuazji i te nacechowane głęboką mądrością przewidywania będą realizowane na innym terenie, — **u nas, — i to w karkołomnym tempie**, i nie tylko przez „łowców posad" i „patriotów", lecz również i przez tych, którzy zawsze i wszędzie mienią się wyznawcami, uczniami sługami, — ba, nawet **„spadkobiercami"**, nauk i wskazań Marszałka...

I tak się złożyło, że ci palcem Piłsudskiego wytknięci „głodni adwokaci" jedni z pierwszych zainicjowali pod płaszczykiem odrodzeniowo - narodowym walkę konkurencyjną. Nie pomogą żadne deklamacje na temat „upadku etyki adwokackiej" i konieczności podniesienia jej poziomu, a wznoszenie się na koturny wysokiej moralności, obrony polskości i Narodu staje się fikcją, jeśli zważyć, że rozchodzi się jedynie o stworzenie monopolu adwokackiego **dla jednej grupy obywateli**, o wyeliminowanie tych „rasowo upośledzonych", że zmierza się do wygłodzenia tysięcy młodych istnień.

W tym celu wspólnymi siłami wstecznictwa, egoizmu i obłudy zdobyto pierwszą ustawę, która przekreśla zagwarantowane w konstytucji równe prawa i oddaje losy **młodego prawnictwa** na łaskę ludzi, zaślepionych niechęcią zawodową, nienawiścią rasową i żarłocznością konkurencyjną.

A „głodni adwokaci", — jedni szczerze, inni obłudnie, — już widzą miraże, — te wzbierające fale **dobrobytu** w postaci intratnych spraw, radcostw prawnych, interwencji administracyjnych, — czują się panami tych „źródeł bogactw", które odpadną od legalnie wydziedziczonych i wzmocnią nie tyle narodowy stan posiadania, ile prywatne kasetki uprzywilejowanych.

Prawda — dzieje adwokatury stanowią drobny ułamek w naszym organizmie państwowym, a adwokaci, — jako warstwa inteligencka, — nie wnieśli poważnych wartości do życia społecznego, — można więc spotkać się z zarzutem, że te wszystkie przemiany, rozgrywki i walki na terenie adwokackim mało obchodzą klasę pracującą. Należy jednak pamiętać, że sposób rozprawienia się z konkurentami, szafowanie nastrojami ulicy, apoteozowanie haseł „straganu", — wszystkie te metody walki polityczno - gospodarczej, stanowią groźbę dla Demokracji. Te, na pierwszy rzut oka, specyficznie adwokackie troski i bóle, są zwiastunem innych zamierzeń, płynących z nieokiełznanych apetytów rasistowsko - narodowych, są zapowiedzią niesprawiedliwości społecznej, której zaklętym wrogiem jest proletariat polski.

I niech sobie przypomną ci świeżo upieczeni „spadkobiercy" spuścizny ideowej Piłsudskiego jego niezatarte słowa o „robotniku polskim, który aż do dnia zwycięstwa **nie przestanie toczyć walki śmiertelnej z wszelką niesprawiedliwością, czy to narodową — czy ekonomiczną lub polityczną"**.

LEON BERENSON.

Od Administracji

Prosimy wszystkich prenumeratorów o niezwłoczne wpłacanie zaległości, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę.

Nie wolno łamać obowiązujących ustaw

Z życia flisaków w Kamieńczyku n.|B

Związek Zawodowy Transportowców R. P. Oddział Kamieńczyk n. B., przesłał nam następujący artykuł:

Oddział Flisaków w Kamieńczyku n/B. został założony w lutym 1936 r. Warunki pracy i płacy przed założeniem Związku przedstawiały się marnie. Flisacy byli bardzo wyzyskiwani, szczególnie przez firmy, posługujące się t. zw. faktorami. Jako przykład podać możemy p. Rotenberga z Wyszkowa, który wysyłając flisaków na spław drzewa, gdzie praca trwała po 22 godziny na dobę, z dwugodzinnym zaledwie odpoczynkiem na garści słomy (gdyż i tej było brak), dawał im bardzo niskie wynagrodzenie, wynoszące po 45 do 50 zł. za 4 do 5 tygodni wytężonej pracy. Z tego pobierał jeszcze od każdego flisaka 5 zł. t. zw. faktornego. Flisak pozbawiony był wszelkiej opieki sanitarnej. W razie jakiego wypadku nie miał żadnej pomocy lekarskiej, nawet nie było podręcznej apteczki. I cóż mógł zrobić wtedy flisak, kiedy firmy posługiwały się faktorami, a żaden z faktorów nie troszczył się o to, że flisak po 5 tygodniach pracy przynosił do domu dla żony i dzieci 15 zł., lecz dbał przede wszystkim o swoją kieszeń.

Dziś, kiedy flisacy zrzeszeni są w Związku Zawodowym Transportowców, dola ich poprawiła się, lecz jeszcze nie o tyle, ażeby zapewnić im znośną egzystencję. Jest umowa zbiorowa, powszechnie obowiązująca i ubezpieczenia społeczne, oraz 8-godzinny dzień pracy na robotach przy wiązaniu tratew. Natomiast przy spławie drzewa pracę zaczyna się w pół godziny po wschodzie słońca, a kończy się ją na godzinę przed zachodem słońca. Wynagrodzenie wynosi 25 zł. tygodniowo, co nie jest dosyć — tym bardziej, że są to roboty sezonowe, a wobec zmniejszonego spławu flisak nie może przez sezon zarobić tyle, ażeby przez zimę znośnie żyć z rodziną. Tak, jak w każdym innym zawodzie, tak i tutaj, jest nadmiar rąk do pracy.

Pomimo skromnych zarobków flisaków, które zostały zagwarantowane przez nadanie umowie mocy powszechnie obowiązującej, pewne jednostki nie szanują przepisów władz i starają się za wszelką cenę załamać flisaków i wykorzystywać tak, jak za lat poprzednich. Jako przykład można podać jednego z kierowników spławu Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, który wraz z p. Rotenbergiem chce przywrócić dawne warunki.

Np. układ zbiorowy pracy gwarantuje flisakom wypoczynek w niedziele i dni świąteczne. W dzień Bożego Ciała 1937 r. transport drzewa przepływał koło Kamieńczyka, a na nim zatrudnieni byli flisacy, niezrzeszeni w Związku. Flisacy z Kamieńczyka, w liczbie 3, t. j. Jan Cwela, Stanisław Kalisz i Jan Bodzan, zwrócili uwagę retmanowi Janowi Idziewiczowi z Serocka, który jest znany z krzywdzenia flisaków, a także samym flisakom, że nie szanują układów zbiorowego i pracują w święto. Flisacy, zatrudnieni na tym transporcie, zatrzymali transport drzewa, lecz p. Rotenberg, z powodu utraty dnia świątecznego, pociągnął wyżej wymienionych trzech flisaków do odpowiedzialności sądowej za rzekome uprawianie terroru.

Podając powyższy fakt do wiadomości Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, prosimy o pouczenie kierowników spławu, by podobne fakty w przyszłości nie zdarzały się. Jednocześnie zwracamy się do odpowiednich czynników o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności sądowej za łamanie obowiązujących w Polsce ustaw.

Rzeczy niedopuszczalne

Roboty inwestycyjne w C.O.P. nie mogą opierać się na niskich płacach

Z kół robotników budowlanych donoszą nam:

Na skutek zapowiedzianych wielkich robót inwestycyjnych w Centralnym Okręgu Przemysłowym: w powiecie niskim, w pobliżu Rozwadowa, robotnicy budowlani (t. j. murarze, cieśle, zbrojarze, betoniarze, posadzkarze itp.), zjechali z całego kraju w nadziei że uzyskają tam pracę i uczciwy zarobek.

Większość z nich jednak — i to dobrych rzemieślników — musiało wracać z powrotem. Przede wszystkim dlatego, że warunki pracy i płacy są tam straszne, — a po drugie, że przedsiębiorcy budowlani, mając do wyboru wielką ilość robotników, narzucają swoje warunki pracy i płacy, nie stosują się do umowy zbiorowej, narzucają akord na bardzo niskich warunkach.

Jeśli którykolwiek ze śmielszych dobrych rzemieślników odważy się wystąpić z żądaniem wypłacenia mu zarobku według stawek, ustalonych w zeszłorocznej umowie zbiorowej, to z miejsca zostaje nazwany „wywrotowcem" „antypaństwowcem", „buntownikiem" — i wydala go się z pracy, a następnie już nie może liczyć na to, by na tym terenie mógł znaleźć u innego przedsiębiorcy pracę. Przedsiębiorcy bowiem są tak zgrani, że odrazu takiego śmiałka wpisują na „czarną listę", jako „niebezpiecznego robotnika" (!)

W roku 1937, w sierpniu, dzięki solidarności zorganizowanych robotników budowlanych (Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, oddział Pławo), po kilkudniowym strajku udało się zawrzeć układ zbiorowy. Wysokość wynagrodzenia nie wystarcza jednak jeszcze na związanie końca z końcem ponieważ murarz zarabia od 80, do 1.10 zł., zaś pomoc budowlana 40 gr., koźlarz 65 gr., cieśla 70 — 90 gr. za godzinę. Zarobki powyższe nie stoją w żadnym stosunku (choćby w przybliżeniu) do zarobków w innych miastach Polski, a wydajność pracy jest nawet większa. Robotnicy budowlani, postanowili na ogólnym zgromadzeniu w dniu 26 maja r. b. w Pławie przystąpić wszyscy gremialnie do Klasowego Związku Rob. Przem. Budowlanego i położyć kres stosowanemu wyzyskowi i represjom.

Zarząd Oddziału Związku przygotował odpowiedni projekt układu zbiorowego, który został zatwierdzony przez zorganizowanych robotników a następnie wniesiony do Insp. Pracy, celem zwołania konferencji. Korzystne załatwienie postulatów robotniczych uzależnione będzie teraz w dużym stopniu od samych robotników i ich solidarności. Wszyscy winni zatem wstąpić w szeregi Związku by skutecznej walczyć o swe prawa.

T. Z.



Wzrost emigracji do Argentyny

Imigracja do Argentyny wyniosła 13.870 osób w ciągu pierwszych 3-ch miesięcy roku bieżącego wobec 2.022 osób w tym samym okresie w r. 1937. Pierwsze miejsce zajmuje Polska z 4.073 emigrantami.

Kącik radiowy

DZIŚ, 11 czerwca — SOBOTA.

15.15 „Mały lord"—słuchowisko dla dzieci.
18.10 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego.
19.00 Transm. uroczystości z okazji przywiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli.
20.00 Festival muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie.
22.25 „Godzina niespodzianek".

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY NA WAWELU

Koncerty wawelskie, najważniejsza część składowa dorocznych Dni Krakowa — rozwijają się wspaniale, ściągając uwagę całej Polski, a nawet zagranicy.

Tegoroczne koncerty symfoniczne odbędą się w dniach 11, 14 i 15 czerwca. Pierwszy z nich, w sobotę dn. 11 bm. o godz. 20-ej, obejmie trzy utwory: Moniuszki „Sonety krymskie", Malcara fragmenty „Protesilasa i Laodamii" oraz Czesława Marka — Symfonię, nagrodzoną na Międzynarodowym Konkursie im. Schuberta.

W czasie festivalu wawelskiego wystąpi orkiestra symfoniczna Polskiego Radia, zwiększona do przeszło 100 osób, pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, oraz znakomici soliści polscy. W koncercie pierwszym usłyszą radiosłuchacze Helenę Zboińską-Ruszkowską, Władysława Ladisa, chór i orkiestrę P. R.

Dzięki transmisjom radiowym, w tym wielkim festivalu muzycznym będą mogli wziąć udział radiosłuchacze całej Polski.

Radio warszawskie

SOBOTA, 11 czerwca 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. pod dyr. B. Nagajewskiego (z Łodzi). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Stylizowane tańce (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Mały Lord". 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Schubert. Wyk. Ork. Mandolinistów. 16.45 Prawo dziecka do samotności i swobody — pog. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Nasz program. 18.10 Rec. wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. 18.45 „Kraków w poezji". 19.00 Transm. z okazji przywiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli. 20.00 Festival Muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie. W przerwie o godz. 21.10 Dziennik. Pog. 22.15 Wiad. sportowe. 22.25 Godzina niespodzianek. 23.00 Ost. dziennik!

SOBOTA, 11 czerwca 1938 r.

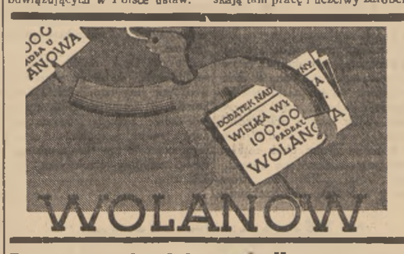
WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Cezar Franck (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 „Tanie przetwory owocowe". 17.45 Soliści: T. Dąbrowski (śpiew) i L. Kurkiewicz (klarnet), 19.00 Muz. lekka i tan. (płyty).

NIEDZIELA, 12 czerwca.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. kujawska. 8. Dziennik. 8.15. Aud. dla wsi. 9.15 Trans. nab. z Krakowa. Po transmisji: Muz. z płyt. 11.45 Przegląd kulturalny. 12. Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny z Łodzi. 13. „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza". 13.15 Muzyka obiadowa. 15. „Na dzień spółdzielczości". 16.30 „Dzwon króla Zygmunta" — słuchowisko poetyckie J. Czechowicza. 17. Recital fortep. H. Sztompki. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18. Popularny koncert pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie ok. godz. 18.55. Chwila Biura Studiów. 20. Program. 20.05 Feliks Mendelssohn (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50. Dziennik. 21. „Ta-joj". 21.40 Wiad. sportowe. 22. „W letni wieczór" — koncert rozrywkowy. 23. Dziennik.

WARSZAWA II. 16. Brahms z płyt. 16.05 Felieton akt. 16.15 Zespół Tychowskiego. 16.55 Program. 22. Bach w wyk. St. Jarzębskiego (skrzypce) 22.26 Muzyka tan. z płyt.

TORUŃ



Potworna zbrodnia pod Krzeszowicami

14-letni chłopiec zamordowany przez 18-letniego kolegę

We wsi Nielepice koło Krzeszowic popełniono potworną zbrodnię. W czasie zabawy na strychu 18-letni Jan Rudzki strzelił z flowera do swego kolegi 14-letniego Tadeusza Nętka, raniąc go w głowę.

Widząc ofiarę swą w kałuży krwi, Rudzki obwiązał mu gardło szmatą, udusił, a następnie scyzorykiem wydłubał mu kulę z głowy.

Młodociany zbrodniarz udał się następnie do domu, a wieczorem gdy domownicy poszli spać, wrócił na strych, wrzucił zwłoki Nętka do worka i wyniósł je na pole, odległe około dwa kilometry, gdzie porzucił je w zbożu.

Policja, zawiadomiona przez Mikołaja Nętka o zaginięciu jego syna, wszczęła dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia zbrodniarza.

Morderca wskazał miejsce, w którym ukrył zwłoki swej ofiary. Przewieziono je do kostnicy w Rudawie, gdzie sędzia Nosek i dr. Francoz przeprowadzili sekcję.

Śmierć głodowa 70-letniej staruszki

Wydział śledczy w Tarnopolu został zawiadomiony, że w Zagrobeli (pow. Tarnopol) zmarła śmiercią głodową 70-letnia Blicharska. Nieszczęśliwa staruszka leżała podobno od kilkunastu dni bez żadnej opieki pod szopą, a przed śmiercią nadaremnie wzywała pomocy i podania wody.

Echa strajku rolnego

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał we czwartek jedną z licznych spraw w związku ze strajkiem chłopskim. Chodziło mianowicie o wypadki, które rozegrały się 18 sierpnia 1937 roku w Lipniku, pow. brzozowskiego.

Według aktu oskarżenia chłopi ustawili kilka barykad na szosie. wiodącej z Dynowa do Dubiecka. Byli oni uzbrojeni w broń palną, widły i kosy, osadzone na sztorc. Kiedy nadjechała kompania policji i zaczęła usuwać barykady, wywiązała się strzelanina, której wynikiem było jedynie uszkodzenie dwóch samochodów policyjnych.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał dziewięciu uczestników strajku na kary od siedmiu miesięcy do trzech lat.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uchylając pozbawienie praw obywatelskich.



Wiadomości z Przemyśla

Obchód święta ludowego

Tegoroczna manifestacja ludowców wypadła niezwykle okazale. Przybyli tłumnie chłopi ze wszystkich kół Stronnictwa Ludowego powiatu przemyskiego.

Uformował się pochód z 12-tu sztandarami i orkiestrą na czele. Na rynku witali owacyjnie maszerujących chłopów robotnicy z P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych, rozwijając transparent z napisem „Niech żyje braterski sojusz robotników i chłopów".

Pochód przeszedł ulicami miasta na boisko „Sokoła", gdzie odbyło się zgromadzenie. Przemawiali ob. ob. Głowacz i Tepper oraz im. PPS., serdecznie witany tow. Beluch. Na zgromadzenie przybyła liczna delegacja P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Tegoroczna manifestacja chłopska wywarła w mieście wielkie wrażenie.

Robotnicy Przemyśla walczą

Ostatnio zawarta została umowa zbiorowa w przemyśle ceramicznym. Robotnicy ceglarscy, w liczbie około 300, uzyskali podwyżkę płac i unormowanie warunków pracy.

Również zawarli układ zbiorowy robotnicy malarscy, uzyskując znaczną podwyżkę zarobków. Młoda organizacja malarska odniosła pełne zwycięstwo.

Robotnicy, zatrudnieni przez Zarząd miasta, przystąpili do klasowej organizacji zawodowej, tworząc oddział Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej.

Za 4 dni pracy akordowej 4 zł.

Ekspozytura Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Przemyślu wysłała 25 robotników do Oszmiany na Wileńszczyźnie, gdzie mieli być zatrudnieni przy robotach publicznych.

Robotnikom tym przyrzeczono w Przemyślu, że będą pracować w akordzie, z tym jednak, że minimalny zarobek wynosić będzie zł. 2.70 dziennie. Ponadto obiecano wyjeżdżającym, że na miejscu pracy otrzymają należyte zakwaterowanie.

Jakie było jednak zdziwienie robotników, gdy przybyli do Oszmiany. Zamiast porządnych kwater oddano im do użytku marny barak, w dodatku oddalony o 7 km. od miejsca pracy. Kuchnia, która wydawała zatrudnionym robotnikom pożywienie, znajdowała się również — obok baraku. Robotnicy musieli więc codziennie 28 klm. chodzić do miejsca, względnie od miejsca pracy. (7 klm. rano, 14 klm. na obiad i 7 klm. wieczorem).

Praca była prowadzona w akordzie i trwała 12 godzin dziennie.

Robotnicy zarobili za 4 dni niezwykle intensywnej pracy przy budowie dróg zł. 7.68. Po potrąceniu im zł. 3.65 za wikt, wypłacono każdemu z robotników za 4 dni pracy zł. 4.03. W odpowiedzi na żądanie robotników podwyższenia im zarobków, względnie przeniesienia do robót lepiej płaconych, oświadczono im ze strony tamtejszych władz administracyjnych, że „za takie żądania wyśle się ich do Berezy". Robotnicy porzucili pracę i wyjechali.

Fundusz Pracy wysyła robotników na roboty sezonowe, nie znając warunków pracy i płacy w tych miejscowościach. Robotnicy, pożądający po długotrwałym bezrobociu jakiejkolwiek pracy wyjeżdżają na te roboty, aby spotkać się z takim traktowaniem jak w Oszmianie i z niesłychanym wprost wyzyskiem.

Wiadomości z całej Polski

KRADŁ PRZESYŁKI KOLEJOWE.

W Rejowcu aresztowano pracownika tamtejszej straży kolejowej, Bronisława Muchę, który dokonywał systematycznych kradzieży przesyłek kolejowych.

W czasie rewizji u aresztowanego znaleziono znaczną ilość przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

SKAZANIE MALWERSANTÓW Z MIEJSKIEGO ZAKŁADU OPAŁOWEGO WE LWOWIE.

Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłosił wyrok o nadużycia w dziale opałowym miejskiego zakładu aprowizacyjnego.

Na trzy lata więzienia skazano b. kierownika Zakładu, Feliksa Senkowskiego (poprzednio 2 lata więzienia), b. buchaltera Józefa Fito na 10 miesięcy więzienia, b. dozorcę na 1 rok więzienia.

NAPAD.

Na drodze między Sierakowem a Mirosławem napadła grupa wyrostków wiejskich na żołnierza jednego z pułków toruńskich, Józefa Nowaka, który bawił we wsi na urlopie u swej narzeczonej i wracał z nią wieczorem z zabawy tanecznej z sąsiedniej wsi. Napastnicy obrzucili Nowaka ciężkimi kamieniami i tak poranili, że żołnierz padł bez przytomności na drodze. Narzeczona wezwała na pomoc ludzi z sąsiedztwa, po czym nieprzytomnego żołnierza przewieziono do szpitala garnizonowego w Toruniu. W toku śledztwa aresztowano 4-ch podejrzanych o napad wyrostków.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wśród książek

Kazimierza Wierzyńskiego „W garderobie duchów". Wrażenia teatralne. Warszawa, Książnica-Atlas.

Wrażenia teatralne Wierzyńskiego są zbiorem recenzyj z utworów dramatycznych, wystawianych w Warszawie w latach 1932 — 1937. Recenzje te obejmują wielką mnogość rodzajów scenicznych i bardzo liczny zastęp pisarzy: Szekspira i Moljera, Słowackiego i Fredrę, Ibsena i Shawa, Iwaszkiewicza i Nałkowską, i wielu innych. Recenzje Wierzyńskiego pisane są inteligentnie i poważnie, językiem pięknym i czystym, tak przystoi poecie. Ale nagół, jak mówi sam autor, jest to tylko „pamiętnik wzruszeń i szkicownik uwag"... Nietyle więc rozbiór treściowy i formalny, ile rodzaj syntezy emocjonalnej z okazji zetknięcia się z tym, czy innym utworem scenicznym. Nie znajdziemy tu więc nadzwyczajnych rewelacyj, ani poglądów, odsłaniających nowe i nieznane dotychczas horyzonty, mimo to wszakże autor potrafi widzowi teatralnemu (i czytelnikowi) wyjaśnić niejedną zawiłą kwestię, rozszerzyć jego pole widzenia w niejednej trudnej dziedzinie.

Zastrzeżenia natomiast mogą wywoływać u uważnym czytelniku — pewne aktualne nawiązania i aluzje recenzenta, nie stroniącego bynajmniej od tego rodzaju dygresyj. Tak np. z okazji „Wesela" pisze Wierzyński, że antyromantyczna i antyidealistyczna postawa Wyspiańskiego „zbliża go również do głównych zasad naszego dzisiejszego bytowania, pozytywizmu państwowego" (str. 11). Taka uwaga pod piórem członka P. A. L. i sprawozdawcy urzędowej „Gazety Polskiej" nabiera dość specjalnego i określonego posmaku. A przecież nie wiemy i wiedzieć nie możemy, jak ustosunkowałby się Wyspiański np. do konstytucji kwietniowej, obowiązującej ordynacji wyborczej i wielu innych przejawów tego, co nazywa się teraz „pozytywizmem" czy też „realizmem" państwowym. Pośmiertne ankieje ludzi wielkich — zwłaszcza artystów — na rzecz takich czy innych prądów i koncepcyj politycznych są zawsze czynem ryzykownym i nie przynoszącym nikomu korzyści.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dalsza walka robotników krakowskich o urlopy

Jak już donosiliśmy, robotnicy rozpoczęli walkę o pełne 8 i 15 dni płatnych urlopów, których pracodawcy wypłacać nie chcą.

W dniu 1 czerwca strajkowali przez jedną godzinę robotnicy fabryk czekoladowych „Suchard", „Pischinger", „Helvetia", a w dniu 3 czerwca — robotnicy fabryk czekolady A. Piaseckiego i Orlika.

Strajk był solidarny i wykazał, że robotnicy gotowi są walczyć o 8 i 15 dni płatnego urlopu, jeśli Min. Opieki Społecznej nie poczyni kroków w kierunku zmiany ustawy o urlopach, krzywdzącej robotników.

W fabryce Piaseckiego nawet ci robotnicy, którzy należą do chadeckiego związku, zrozumieli ważność wysuniętego żądania i również strajkowali wraz z robotnikami, należącymi do Związku klasowego, uświadamiając sobie, że tylko Związki klasowe prowadzą istotną walkę o poprawę bytu robotników, a dywersyjne związki „chadeckie" czy inne nic im nie dają poza demagogią.

Wszystkie lepsze warunki bytu, które osiągnęli robotnicy, mają do zawdzięczenia tylko jedynie i wyłącznie Związkom klasowym, prowadzącym nieugiętą walkę z wyzyskiem i uciskiem.

Niechże nareszcie otworzą się oczy wszystkich zaślepionych jeszcze i otumanionych robotników; niech porzucą zdradzieckie związki przystąpią do organizacji klasowej do wspólnej walki o wspólne cele, by stworzyć wielką siłę proletariacką.

Demagogii i zakłamaniu, które nic robotnikom nie dają poza nędzą, przeciwstawiają Związki klasowe realne zdobycze.

Wszyscy robotnicy winni stanąć do walki o 8 i 15 dni płatnych urlopów! Trzeba odebrać z powrotem to, co nam zabrano w chwili rozbicia ruchu robotniczego!

Dyżury lekarzy

11 czerwca — noc.

Kelhofer A. — Krasińskiego.

Plesnowski I. — Starowiślna 17, tel. 188-00.

Marcinkowski Wł. — Podwale 1, tel. 102-78.

Immerglück Fr. — Batorego 11, tel. [illegible].

Dzień Spółdzielczości w Krakowie

W dniu 12 czerwca b. r. cały świat spółdzielczy obchodzić będzie swoje doroczne święto. W dniu tym na terenie Polski we wszystkich miastach i wsiach, które ogarnął ruch spółdzielczy, zamanifestuje polska spółdzielczość swoją siłę i żywotność i przedstawi całemu społeczeństwu swój dotychczasowy dorobek na polu gospodarczym i społecznym.

W Krakowie w tym roku Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w skromniejszych, niż zwykle rozmiarach, a to z uwagi na przypadające w dniu 12 czerwca uroczystości, związane ze sprowadzeniem do kraju relikwii św. Andrzeja Boboli; część uroczystości spółdzielczych przerzucona zostanie na dzień 19 b.m. W dniu 11 b.m. na rynku obok ratusza wyciągnięta zostanie na maszt tęczowa flaga spółdzielcza, która powiewać będzie nad Krakowem w dniu święta spółdzielczego. Rozmieszczone obok masztu i w ważniejszych punktach Krakowa odezwy i tablice statystyczne oraz rozdawane ulotki zilustrują ogółowi społeczeństwa stan i dorobek polskiej spółdzielczości. W dniu 12 b. m. czasopisma, wychodzące na terenie Krakowa zamieszczą artykuły, poświęcone zagadnieniom spółdzielczym, a w okresie od 12 do 19 b. m. polskie radio nadawać będzie codziennie propagandowe komunikaty spółdzielcze.

Z okazji Dnia Spółdzielczości spółdzielnie wojskowe z terenu Krakowa, przy współudziale krakowskiego Komitetu Dnia Spółdzielczości zakupią i wręczą jednej z wiejskich spółdzielni z terenu województwa krakowskiego sprzęt rolniczy dla użytku jej członków.

Historie dnia

Kradzież w Związku Opieki Społ. Skradziono z biura Zachodnio - Małopolskiego Związku Opieki nad sierotami żydowskimi przy ul. Szarego 2, z kasetki żelaznej kwotę 1.900 zł.

Tragiczny wypadek. Nieujawniony na razie rowerzysta, przy zbiegu ulic Łobzowskiej i Szlak, najechał na przechodzącą jezdnią Julię Szafę, — lat 45, zam. przy ul. Krowoderskiej 67. Wskutek najechania Szafa doznała wstrząsu mózgu i ogólnych kontuzji. W stanie ciężkim przewieziono ją do Szpitala św. Łazarza.

Obława. Przeprowadzona została na terenie miasta Krakowa obława, w czasie której przytrzymano 14 osób za przekroczenie przepisów porządkowych. Nadto organa P. P. zatrzymały i doprowadziły: dla stwierdzenia tożsamości 29 osób, za żebractwo 1 osobę, za drobne kradzieże 3 osoby.

Zmiana lokalu

Związek Rob. Piekarskich, Oddział 1-szy w Krakowie, przeniósł swą siedzibę z Rynku Gł. 10, na ulicę Sławkowską pod Nr. 12, III p. oficyna, telefon 155.10.

Stan sanitarno-porządkowo-budowlany na terenie Krakowa

9 Komisji Obwodowych lustracyjnych, w związku z akcją nad podniesieniem stanu sanitarno-porządkowo-budowlanego i wyglądu miasta, przeprowadziło w czasie od dnia 24 maja b. r. do dnia 4 czerwca b. r. kontrolę realności, oraz lokali przemysłowo - handlowych, w łącznej ilości 3711. Zarządzeń porządkowo-sanitarno - budowlanych wydano 1997. Na skutek wydanych zarządzeń odnowiono dotychczas obiektów 145.

Władze administracyjne ponownie zwracają się z apelem do właścicieli realności, zakładów przemysłowych i innych, aby ze względu na dobro miasta i interes własny ściśle przestrzegali przepisów sanitarno - budowlano-porządkowych, oraz stosowali się do wydanych zarządzeń, w przeciwnym bowiem razie wydane zarządzenia będą z całą surowością egzekwowane.

Konkurs na fotografie Krakowa

Polski Związek Turystyczny, z okazji tegorocznego „Festiwalu Sztuki" i „Dni Krakowa", ogłosił konkurs na zdjęcia, odnoszące się tak do samego Krakowa, jak i imprez, które się obecnie odbywają. Fotografie nagrodzone mają być zużyte później do propagandy Krakowa tak w kraju, jak i zagranicą.

Konkurs ma przede wszystkim na celu otrzymanie jak najładniejszych zdjęć, zrobionych zarówno w dzień, jak i przy iluminacji.

Ustanowione nagrody wynoszą łącznie 500 zł., z tego: I nagroda zł. 200, II — zł. 150, III — zł. 100, IV — zł. 50, V — zł. 50.

Regulamin konkursu można otrzymać w Polskim Związku Turystycznym, ul. Lubicz 4.

Z miasta

„2.000 LAT MUZYKI"

Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bardzo bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza co drugą sobotę dr. W. Mantel w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2, o godz. 7.30 wieczór.

Najbliższy i ostatni wykład z tego cyklu p. t. „ROMANTYZM W MUZYCE" odbędzie się w sobotę, dnia 11 b. m.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 11 czerwca „Gałązka rozmarynu".

Niedziela, 12 czerwca po poł. „Pani ministrowa". wiecz. „Mariella".

„JEJ SYN", sztuka Walentyny Alexandrowicz będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. — Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

„TRUBADUR" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

„Trubadur" J. Verdi'ego wystawia się obecnie tylko na tych scenach operowych, które posiadają godnego wykonawcę partii tytułowej. Jest nim bezsprzecznie znakomity tenor scen zagranicznych *Dinu Badescu*, — który pierwszym swym występem w operze podbił cały muzykalny Kraków. W poniedziałek, dnia 13 b. m. usłyszymy znowu fenomenalnego tenora w jego partii popisowej.

W partii Leonory wystąpi sławna śpiewaczka koloraturowa *Ada Sari*, zaś w partii hr. de *Luna* znakomity baryton opery warszawskiej *E. Mossakowski*. Dalszą obsadę stanowią artyści krakowscy: W. Pastówna, I. Piszczkówna, A. Mazanek, A. Książkiewicz i A. Wolak.

Kina

ADRIA: „Motyl hiszpański" i „Obrońcy Rio Grande".

ATLANTIC: „Księżniczka cygańska" (Anabella i H. Fonda), „Cień Szanghaju" (Peter Lorre).

KINO-TEATR BAGATELA z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Włóczęga północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Zbłądziłam" (Charles Boyer).

STELLA: „Pieśniarz Warszawy".

UCIECHA: „Alarm na morzu".

WANDA: „Niewidzialne małżeństwo" (Flip i Flap).

KINO - TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: „Gwiazda Riwiery"

Ze Stanisławowa

KOMUNIKAT.

OKR. PPS. w Stanisławowie zawiadamia podległe komitety w Kałuszu, Bitkowie, Worochcie, Nadwórnej, Kołomyji i miejscowe, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 10-tej.

Z uwagi na ważność spraw uprasza się o większe udziału możliwie jaknajliczniejszego.

Porządek dzienny zostanie odczytany przy zagajeniu. Towarzysze stawcie się licznie! Delegaci muszą być zaopatrzeni w mandaty swych komitetów, które należy przedłożyć prezydium.

Bez mandatów nikt nie zostanie wpuszczony na salę obrad.

Kronika Bielska, Białe i okolicy

Oddział Komorowicka 4

KARAMBOL SAMOCHODOWY OFIARA ROWERZYSTY.

Samochód osobowy, kierowany przez Ferdynanda Krotochwila z Katowic, najechał na drodze państw. w Zbytkowie na 11-to letniego rowerzystę Karola Szwarca ze Zbytkowa.

Rowerzysta upadł do przydrożnego rowu; również samochód wraz z 4-ma pasażerami zjechał do rowu. Na skutek wypadku rowerzysta odniósł kontuzję prawej ręki. Rower został uszkodzony, zaś jeden z pasażerów odniósł lżejsze kontuzje ciała. Na miejscu zjawił się lekarz dr. Gross, który udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy. W wypadku tym ponosi winę małoletni rowerzysta, bowiem bez wiedzy domowników zabrał rower i wjechał tuż przed nadjeżdżającym samochodem na jezdnię, powodując wypadek.

W SPRZECZCE POSTRZELIŁ SIĘ.

W czasie sprzeczki pomiędzy Franciszkiem Jeżakiem, adiunktem leśnym, zam. w Olczówce Dolnej i Michałem Kosem. Jeżak, uderzony przez Kosa twardym przedmiotem, upadł na kyrtarz, a trzymając odbezpieczony browning w ręce, spowodował strzał, który ugodził go w okolicę stosu pacierzowego.

Sprzeczka powstała na tle zemsty ze strony Kosa, który począł wybijać szyby w oknie mieszkania Jeżaka.

Jeżaka przewieziono do szpitala w Bielsku.

ZŁODZIEJ PORZUCIŁ SKRADZIONE RZECZY.

Patrol policyjny z poster. Mikuszowice natknął się w nocy o godz. 4-ej na osobnika, który na widok policjantów porzucił niesioną walizkę i zbiegł. W walizce znajdowała się czekolada ponad 1 kg., 2 skrzynki czekolady marki „Blok", 1 kg. daktyli i stare ubranie.

W ubraniu znaleziono świadectwo szkolne na nazwisko H. H.

UJAWNIENIE PRZESTĘPCY.

Dochodzenia policyjne w sprawie osobnika, który w ostatnich dniach na terenie Czechowic i okolicy dopuszczał się gwałtów na bezbronnych dziewczętach i kobietach, usiłując je zniewolić, doprowadziły do ujawnienia sprawcy ohydnego przestępstwa. Osobnik ten pochodzi z terenu tutejszego powiatu, jednak ze względu na dobro śledztwa — nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie

Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy w Zakopanem

VI turnus trwać będzie od dnia 13 do 26 czerwca r. b. Wyjazd z Krakowa w poniedziałek 13 b. m. o godz. 7 rano

Następne turnusy — co dwa tygodnie.

Zapisy przyjmuje sekretariat T. U. R. w Krakowie, ul. Sławkowska 12 codziennie, od godziny 6 do 8 wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Radio krakowskie

SOBOTA, dn. 11.VI 1938 r.

8.10 „Płyta za płytą" muzyka lekka. 11.40 Fragment utworów kameralnych płyty. 14.00 Koncert rozrywkowy płyty. 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Koncert orkiestry dętej Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego pod dyr. J. Dragona. 17.50 Program. — 17.55 Wiad. lokalne sportowe.

NIEDZIELA, 12 czerwca.

8.35 Pogadanka dla rolników: „Woda w gospodarstwie rolnym" wygł. inż. Wł. Muller. 8.45 Muzyka poranna (na ludową nutę — z płyt). 11.45 „Kultura i sztuka": „Ostatnie premiery" w opr. I. Wiśniewskiego. 20. Program. 20.05 Muzyka francuska z płyt. 20.35 Lokalne wiad. sport.

Radio śląskie

SOBOTA, dn. 11.VI 1938 r.

8.15 Aud. poranna z płyt. 11.40 — Stylizowane tańce w repertuarze skrzypcowym płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 [illegible] albumu speakera". 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program.

NIEDZIELA, 12 czerwca.

6.15 Aud. poranna z płyt. 8.35. „Ogrodnik śląski: Uczmy się pomologii — pog. Wł. Włosika. 8.45 Pieśni włoskie i hiszpańskie z płyt. 9.05 „Robotnicy wynalazcami" — pog. E. Wawrzonia. 11.45 „Co słychać na Śląsku?"—opowie red. A. Mikulski. 20. Program. 20.05 Aud. regionalna wopr. St. Ligonia. 20.35 Wiad. sport.

Stanowisko Klubu P. P. S. wobec gospodarki miejskiej

Przemówienie tow. S. Czerwieńca na Radzie Miejskiej

5)

Na zakup książek i przyborów szkolnych dla biednych dzieci preliminowano 2000 zł. Kwotę tę w rzeczywistości wydano. Wydaje mi się stanowczo za mała. Bo czyż jest do pomyślenia, aby w okresie tak wielkiego bezrobocia i panoszącej się nędzy, kiedy dzieci częstokroć przychodzą do szkoły bez śniadania, licho ubrane, rodzice mogli im sprawić książki?

Do szkół powszechnych uczęszcza 24.425 dzieci, przyjmijmy okrągło tylko 25% dzieci najbiedniejszych, co daje 6.100 dzieci potrzebujących bezwzględnej pomocy. Pomoc gminy ogranicza się do 38 gr. na dziecko w stosunku rocznym. Czyż to nie wstyd? Przecież za czasów zaborczych, kiedy warunki gospodarcze były bez porównania lepsze, 50% dzieci uczęszczających do szkół powszechnych otrzymywało pomoc w formie bezpłatnych książek i przyborów szkolnych.

Stan i ilość szkół powszechnych musi nas napawać bardzo poważną troską o rozwój oświaty w naszym mieście. Budowa jednej szkoły i dobudowanie skrzydła w drugiej nie zmieniło w niczym tego, co było poprzednio, albowiem w miejsce zbudowanych sprzedano 2 szkoły. O ile przed wojną budowano szkoły, to od czasu powstania państwa naszego wybudowano dopiero jedną szkołę i dobudówkę, a tymczasem ludności przybyło bez mała blisko o 100%. Jakkolwiek jest w projekcie budowa nowej szkoły w Płaszowie, — nie wiemy jednak, czy to się zrealizuje w przyszłym roku, czy nie ograniczy się do planów, boć przecież nie mamy do dyspozycji żadnego planu budowy szkół. Budowa szkół wysuwa się na czoło zagadnień oświatowych. Nie można tego problemu pozostawiać inicjatywie prywatnej, a raczej dobroczynności, bo z tego nie wiele będzie pożytku. Problem ten może być należycie rozwiązany tylko przez państwo i samorządy. **Dlatego Zarząd M. powinien zwrócić główną uwagę na to zagadnienie i nie traktować go tak jak dotychczas.**

W dziale **Kultury i Sztuki** mam właściwie jedną uwagę. Na rzecz Komitetu Budowy Kościoła na Grzegórzkach preliminowano zł. 1000. dodatkowo wydano jeszcze 3.000 zł. W okresie robienia oszczędności na nędzy ludzkiej, tu ze spokojnym sumieniem przekracza się pozycję o zł. 3.000.

Nie chcę być źle zrozumianym i nie chcę, aby ktoś potem może na sali sądowej świadomie czy nieświadomie fałszywie interpretował moje słowa. Dlatego jeszcze raz stwierdzam, że przekroczenie tej pozycji o 300%, w świetle oszczędności na tak ważnych odcinkach jak Opieka Społeczna i zdrowie publiczne, uważam za nie uzasadnione. Każdy rozumny człowiek uznaje zasadę hierarchji potrzeb — i ta zasada winna być stosowana w całej rozciągłości w gospodarce miejskiej.

O teatrze będę mówił wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego, nie poruszając zagadnień artystycznych.

Dotacja gminy na rzecz teatru jest w dalszym ciągu bardzo wysoka. O ile w b. r. jest mniejsza od poprzedniego roku, to różnica wynosi zaledwie około 2%. Na zmniejszenie deficytu złożyło się wykonanie 3 przedstawień więcej, oraz dochód za wydzierżawienie teatru obcym zespołom.

Na zwiększenie frekwencji w teatrze o 4.000 osób wpłynęła zastosowana prze dyrekcję polityka elastycznych cen przez udzielanie zniżek indywidualnych i grupowych.

Jak zawsze, tak i teraz, domagamy się udostępnienia teatru szerokim warstwom społeczeństwa przez obniżenie cen biletów. W ten sposób będzie można znieść indywidualne zniżki. Jesteśmy przekonani, iż wyjdzie to na korzyść i gminie i publiczności. **Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku płacących pełną cenę biletów było 20%, zaś w bieżącym roku tylko 11%.**

Zabezpieczenie ruchomości teatralnych jak dekoracje i kostiumy przed niszczeniem, nadal pozostawia wiele do życzenia. Podnosiliśmy tę sprawę w ubiegłym roku. Niestety do tej pory nic się nie zmieniło.

Również nie ma należytego zabezpieczenia gmachu przed pożarem. Ostatni pożar w teatrze wykazał daleko posuniętą lekkomyślność w tym zakresie. Wystarczy powiedzieć, że nawet węże, zainstalowane przy hydrantach, były nie do użycia — gdyż były dziurawe.

DROGI I PLACE PUBLICZNE.

Wreszcie dobrnąłem do tych, pożal się Boże, **dróg i placów publicznych.** Dobrnąć pół biedy, ale brnąć i przebrnąć je, wierzcie pań stwo, to naprawdę męka.

Podczas każdej dyskusji budżetowej, a niejednokrotnie i przy innych okazjach. Rada miejska żywo interesuje się tymi sprawami. Nie chcę powtarzać jeszcze raz tego wszystkiego, co często mówiliśmy na ten temat. **Stwierdzić muszę ponad wszelką wątpliwość, że nasze przedmieścia znajdują się w opłakanym stanie.**

Mimo szumnych zapowiedzi uporządkowania przedmieścia nie zrobiono nic lub prawie nic. A przecież przez 5 lat można było dużo zrobić.

Nie będę wymieniał poszczególnych ulic, których stan wymaga natychmiastowej regulacji lub naprawy, bo zabrakłoby na to czasu. Nie będę tego opisywał, bo każdy może się o tym przekonać a wielu członków Rady ku swojemu utrapieniu mieszka na przedmieściach. Jezdnie, o ile to można nazwać jezdniami, pełne są wyboi i dziur. A chodniki? Tych albo wogóle niema, co najwyżej leżą w sferze fantazji i pobożnych życzeń mieszkańców, albo pozostały z nich resztki, jak gdyby wspomnienie z ubiegłych lat. Podczas niepogody brnąć trzeba po kostki w błocie i wodzie. Gdzieniegdzie z kałuży wystaje jakiś kamyczek, który dla przechodniów jest tym, czym wyspa na morzu dla nieszczęśliwych rozbitków. W lecie nowa plaga, kurz, który jak zasłona dymna zakrywa nasze przedmieścia.

Może Magistrat, mając na uwadze obronę przeciwlotniczą, już zawczasu przygotowuje do tego mieszkańców i nie skrapia ulic, aby ludzi przyzwyczaić do tego stanu. Tutaj też poczyniono oszczędności. Wydatki nadzwyczajne przewidywały na **ułożenie nowych chodników 72.500 zł., wydatkowano tylko 44.000 zł.** Widocznie Budownictwo miejskie uważa, że stan chodników jest zadawalający. Zgodzimy się z tym zapatrywaniem, ale tylko jeśli chodzi o śródmieście i to nie wszędzie.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.